

Ochotnicza Straż Pożarna w Sochaczewie

Praca magisterska
Andrzeja Janiszewskiego

W pracy wykorzystano materiały z archiwum
Muzeum Ziemi Sochaczewskiej i Pola Bitwy nad Bzurą.

Spis treści

ROZDZIAŁ 1. Wielkie pożary miasta do połowy XIX wieku.	3
ROZDZIAŁ 2. Powstanie i działalność Ochotniczej Straży Pożarnej w Sochaczewie do 1914 roku.....	8
ROZDZIAŁ 3. Ochotnicza Straż Pożarna w Sochaczewie w latach I wojny światowej.	18
ROZDZIAŁ 4. Ochotnicza Straż Pożarna w Sochaczewie w okresie międzywojennym.....	23
ROZDZIAŁ 4. Ochotnicza Straż Pożarna w Sochaczewie w latach okupacji i w okresie powojennym.	38

ROZDZIAŁ 1. Wielkie pożary miasta do połowy XIX wieku.

Pierwsza pisemna wzmianka o Sochaczewie pochodzi z 1221 r., kiedy to Sochaczew wymieniany jest jako siedziba kasztelanii – najstarszej ze znanych na Mazowszu jednostki podziału terytorialno-administracyjnego. W okresie rozbicia dzielnicowego Mazowsza Sochaczew stał się stolicą odrębnej dzielnicy książęcej. Od XIV w. występuje jako stolica ziemi sochaczewskiej, jednostki nadrzędnej nowego podziału terytorialno-administracyjnego, składającej się z dwóch powiatów: sochaczewskiego i mszconowskiego. Tutaj miał swoją siedzibę starosta sochaczewski, będący przedstawicielem panującego. Dzięki temu gród stał się poważnym ośrodkiem politycznym i administracyjnym, a także ważnym bastionem obronnym Mazowsza.

Wiek XV i XVI przynosi rozwój miasta nie tylko pod względem gospodarczym i politycznym, ale również kulturalnym. Świadczą o tym m.in. nazwiska zasłużonych na tym polu związanych z Sochaczewem. Gotard Babski, żyjący w XV w. kasztelan sochaczewski, pobierał nauki w Akademii Krakowskiej. Kasper Goski, syn mieszczanina sochaczewskiego, doktor medycyny, wykładał na Akademii Krakowskiej, przez wiele lat piastował urząd burmistrza Poznania. W latach 1400-1525 w Akademii Krakowskiej studiowało 50 scholarów (studentów) z Płocka, 29 z Sochaczewa, po 24 z Ciechanowa i Warki, 15 z Łomży.

Rozkwit gospodarczy miasta miał wpływ na wzrost liczby ludności. Sochaczewa - jak stwierdzał Jędrzej Świącicki w swej "Topografii Mazowsza" - już za rządów książąt mazowieckich był miastem bardzo ludnym. Według "Lustracji województwa rawskiego" z 1564r. Sochaczew posiadał 388 domów. W 1570r. miasto liczyło 394 domy, z czego 336 było mieszczzańskich, a 58 kościelnych, szlacheckich, starościńskich i żydowskich. Na tej podstawie hipotetycznie oszacowano (przyjmując 8 osób na dom) wielkość zaludnienia miasta na około 3000 mieszkańców. Sochaczew był więc miastem średniej wielkości i zaliczał się do setki największych miast Rzeczypospolitej, których liczba zaludnienia przekraczała wówczas 2 tysiące.

Pomyślny rozwój Sochaczewa, notowany w źródłach z XVI w., pod koniec stulecia uległ zahamowaniu. Przyczynił się do tego postępujący regres gospodarczy, spowodowany wzrostem ciężarów feudalnych, dziesiątkujące mieszkańców plagi "morowego powietrza", a przede wszystkim liczne w końcu XVI i pierwszej połowie XVII w. wielkie pożary miasta. Sochaczew, jak wskazują źródła historyczne, gorzał wielokrotnie. W 1461 r. spłonęła większa część miasta. W XVI w. pożary Sochaczewa miały miejsce w 1506, 1509, 1536 r. Jednak w tym okresie, dzięki uzyskiwanym zwolnieniom od podatków i korzystnym przywilejom handlowym, miasto szybko podnosiło się z gliszczy. Później, gdy warunki gospodarcze uległy pogorszeniu, straty spowodowane przez ogień trudno było odrobić. 27 lipca 1590r. miał miejsce jeden z największych w dziejach pożar Sochaczewa. Zniszczył on znaczną część zabudowy miasta. O ile w 1570r. były w Sochaczewie 394 domy, to po tym pożarze pozostało ich tylko 200. Jeszcze w 1602 r. większość spalonych budynków była nieodbudowana. 25 września 1618 r. miał miejsce kolejny wielki pożar Sochaczewa. Według "Lustracji województwa rawskiego" z 1620 r. miasto "pogorzało, że ledwie połowa została". Zniszczeniu uległy m.in. kościół i klasztor dominikanów, stojące w miejscu obecnego kościoła parafialnego oraz kościół parafialny, usytuowany na tzw. "Poświętnem". Straty, jakie poniosło miasto wskutek pożaru, musiały być znaczne, skoro miesiąc później, 29 października 1618 r. król Zygmunt III Waza przyznał mieszczanom sochaczewskim 4 lata "wolnizny" (zwolnienia od płacenia podatków) z powodu, jak to określono w przywileju, "pogorzeli", czyli pożaru. Następna

pożoga zniszczyła miasta w 1630 r., kiedy to spłonęło 36 domów. Lustracja z tego roku wskazuje tylko 110 domów mieszczzańskich. Jak zanotowano w lustracji "...uskarżali się mieszczanie sochaczewscy, że przez pogorzel i powietrze, także i insze angaryje i uciążenia spustoszało domów nr 36". 5 czerwca 1644 ogień ponownie strawił większą część zabudowy miasta. Spłonął m.in. kościół i klasztor dominikanów. Kościół dominikanów, podobnie jak po wcześniejszych pożarach, wkrótce odbudowano, natomiast klasztor, który stał na skarpie podmywanej przez Bzurę, zastąpiono nowym budynkiem drewnianym. Spaliły się też wówczas dwie inne świątynie Sochaczewa: kościół parafialny oraz kościół św. Ducha erygowany w 1487 r. i znajdujący się przy trakcie wiodącym do Warszawy. Katastrofalnym pożarom Sochaczewa sprzyjała ciasna, drewniana zabudowa. Zabudowę tę ograniczało drewniane ogrodzenie, będące namiastką warownych murów, które broniły wtedy wiele ówczesnych miast. Wzmianka o ogrodzeniu znalazła się w opisie z 1578 r.: "Sochaczew z jedną stroną oparkanione, z drugiej strony rzeką Bzurą opływa". Zasięg zabudowy w XVI i XVII stuleciu był zapewne taki sam, jak u schyłku XVIII w. i na początku XIX w., kiedy liczba ludności i liczba domów były znacznie mniejsze niż w okresie rozkwitu gospodarczego miasta, zatem w XVI i XVII w. domy stały znacznie gęściej niż w późniejszych czasach. W "Lustracji województwa rawskiego" z 1570 r. można znaleźć taką to informację o Sochaczewie: "Miasto drewniane, tylko 1 kamienica w mieście, a 2 kościoły murowane". Wspominanymi świątyniami były - kościół farny i kościół dominikanów. Lustracja z 1602 r. stwierdza, że "miasto jest drewniane".

Połowa XVII w. przynosi zupełny upadek miasta. Spowodowany on był przede wszystkim niszczącym najazdem Szwedów, a następnie wojsk Rakoczego. Zburzono zamek, spalono większość domów, poważnie uszkodzono kościół farny. Ludność uciekła, zginęła na skutek panujących zaraz, bądź została wymordowana. Sochaczew, liczący w 1570 r. około 3000 mieszkańców, w 1674 r. miał ich zaledwie 155. „Potop” szwedzki tak zniszczył miasto, że w 1661 r. tylko 13 mieszczzańskich domów było zamieszkałych. Miejsce zniszczonego sześciokołowego młyna zajął nowy młyn o jednym kole, a roczną produkcję piwa w 1661 r. oceniono na 20 warów (miara objętości używana w piwowarstwie), gdy w 1620 r. liczono ją na 840 warów.

Kolejne klęski – epidemie, pożary, zniszczenia dokonane w czasach wojny północnej na początku XVIII w. – pogłębiły kryzys, w jakim znalazł się Sochaczew, zahamowały rozwój rzemiosła i handlu. Jednym z charakterystycznych zjawisk tego okresu był wzrost liczby ludności żydowskiej. W 1570 r. Żydzi mieli w Sochaczewie 8 domów, w 1630, na 110 zamieszkałych domów, 20 należało do Żydów. Stanowili oni wówczas około 18 proc. Mieszkańców Sochaczewa. W 1763 r. Żydzi stanowili już ponad połowę mieszkańców miasta, a 30 lat później około 86 proc.

W drugiej połowie XVIII w. podkomorzy sochaczewski Walenty Łuszczewski i jego żona Anna sfinansowali budowę i remont kilku budowli sakralnych położonych w centrum miasta. Walenty Łuszczewski ufundował w 1755 r. murowany kościół dominikanek. Jego żona w 1748 r. ufundowała murowany klasztor dominikanek, a w 1760 r. doprowadziła do generalnego remontu kościoła dominikanów. W 1784 r. rozpoczęto budowę murowanego klasztoru dominikanów.

W 1793 r. Sochaczew zajęty został przez wojska pruskie. Chociaż traktat rozbiorowy wyznaczał granicę na Bzurze i pozostawiał miasto po stronie polskiej, zaborcy, posiadając znaczną przewagę militarną, złamali warunki podpisanego układu. Sochaczew miał dla Prusaków znaczenie przyczółka, który w następnym roku, podczas powstania kościuszkowskiego, został umocniony szaniami.

Prusacy zaraz po II rozbiorze przystąpili do zbierania szczegółowych informacji o zajętych przez siebie terenach, rozsyłając do nich urzędowe ankiety. Jedna z nich zawierała szczegółowe informacje o Sochaczewie w 1793 r. Ludność miasta liczyła, według ankiety, 1152 mieszkańców, w tym aż 997 Żydów. Mieli oni bożnicę, szkołę oraz własny szpital. Rzemieślników było 133, w większości pochodzenia żydowskiego. Najwięcej było krawców – 50 i kuśnierzy – 18. W mieście stało 148 domów (145 było drewnianych, a tylko 3 murowane). Brukiem pokryty był tylko rynek i jedna ulica. Na Bzurze funkcjonował młyn. Przez rzekę przerzucone były dwa mosty drewniane.

W 1793 r. spadła na miasto jeszcze jedna klęska. 8 kwietnia spłonął kościół parafialny. Spalonej budowli już nigdy nie odbudowano, a jej pozostałości, za zgodą parafii, zostały rozebrane przez Żydów i przeznaczone pod budowę synagogi.

W czasie powstania kościuszkowskiego Sochaczew i jego okolice stały się terenem walk między wojskami pruskimi, a oddziałami insurekcji. 19 marca 1794 r. Sochaczew zajęła Wielkopolska Brygada Kawalerii Narodowego dowodzona przez gen. Antoniego Madalińskiego. We wrześniu i październiku 1794 r. miasto było atakowane dwukrotnie przez oddziały gen. Madalińskiego. Były to ataki pozorowane, które miały zmylić czujność wojsk pruskich i odciągnąć je od przeprawiającego się wtedy przez Bzurę w rejonie Witkowic korpusu gen. Jana Henryka Dąbrowskiego.

Po upadku powstania kościuszkowskiego i III rozbiorze władze pruskie włączyły Sochaczew do departamentu warszawskiego, który był częścią prowincji Prusy Południowe. Miasto pozostało siedzibą powiatu. Sytuacja ta nie zmieniła się w okresie istnienia Księstwa Warszawskiego. Kiedy powstało Królestwo Polskie, postanowieniem namiestnika królewskiego z 16 stycznia 1817 r. utworzono obwód sochaczewski z siedzibą władz w Łowiczu.

Upadek, jaki przeżywał Sochaczew w XVIII w., pogłębiony został jeszcze na początku XIX w. dwoma pożarami w 1808 i 1818 r., które w znacznym stopniu zniszczyły zabudowę centrum miasta. M.in. w czasie pożaru, który miał miejsce w sierpniu 1818 r. spłonęło 9 domów stojących wokół rynku.

Pierwszą próbę uporządkowania miasta podjęto już w czasach Księstwa Warszawskiego. W 1808 Minister Spraw Wewnętrznych i Religijnych zatwierdził „Plan restauracji Miasta Sochaczewa”. Drugi plan sporządzono wkrótce po pożarze miasta w 1818 r. Potrzebę przebudowy uzasadniono w następujący sposób – „... Miasto Narodowe na wielkim trakcie położone, najnieregularniej jest zabudowane, przez ścieśnienie zaś ulic, nie tylko zdrowego powietrza mieszkańców pozbawia, ale nadto w przypadku pożaru ratunek trudnym czyni”. Autorzy raportu dobrze zdawali sobie sprawę z tego, że ciasna, chaotyczna, w większości drewniana zabudowa w przypadku pożaru może uniemożliwić jego skuteczne gaszenie i spowodować wielkie straty. W projekcie regulacji główny nacisk położono na powiększenie rynku, postanawiając na pustych placach po spalonych budynkach nie stawiać żadnych domów. Podniesiono też sprawę ulokowania władz miejskich. Proponowano, aby na ratusz zamienić klasztor dominikanów. Chciano tam urządzić mieszkanie i kancelarię burmistrza, magazyn sprzętu przeciwpożarowego (jak to określono, „skład narzędzi ogniowych”) oraz wagę miejską. Realizacja tego planu natrafiła jednak na trudności i ostatecznie przebudowy klasztoru na ratusz zaniechano. Przewidywano też regulację niektórych ulic w mieście i wyburzenie stojących przy nich domów. W latach 1819-1823 część zamierzonych prac zrealizowano. Wybrukowano rynek i kilka ulic, zbudowano szlachtuj (rzeźnię). W 1820 r. przekazano

były klasztor dominikanek Komisji Rządowej Wojny. W gmachu tym urządzono lazaret, mieszkania oficerów, pomieszczenia sztabu 3 brygady piechoty i 1 pułku strzelców pieszych. Kościół dominikanek przebudowano na skład i szwalnię, dawny spichlerz zamieniono na dom rzemieślniczy. Wystawiono też nowy murowany budynek łaźni. Intensywny rozwój przemysłu włókienniczego w Kalisko-Mazowieckim Okręgu Przemysłowym oraz związany z tym wzrost znaczenia tzw. „taktu fabrycznego”, prowadzącego z Warszawy przez Sochaczew, Łowicz, Zgierz, Łódź, Pabianice, Sieradz, Kalisz do Prus, spowodował osobiste zainteresowanie Komisji Województwa Mazowieckiego, sprawami regulacji miasta.

Zatwierdzony w 1824 r. plan regulacyjny dotyczył głównie przeprowadzenia „traktu fabrycznego” nowo utwardzoną ul. Warszawską, rynkiem, nowo usypaną groblą i nowym mostem na Bzurze w stronę Łowicza. Pierwotny trakt, przebiegający poprzednio lekkim łukiem pomiędzy ul. Kozią i Stodólną, został wyprostowany. Nowy ciąg komunikacyjny stał się nową osią rozwojową miasta, które poprzednio rozwijało się w kierunku południkowym, wzdłuż Bzury. Zwrócono też uwagę na uporządkowanie zabudowy wzdłuż ulicy Warszawskiej, która stała się reprezentacyjną ulicą miasta. Uporządkowany miał być również drugi wylot z miasta na „trakcie fabrycznym” w kierunku Łowicza. W związku z nowym projektem regulacji miasta odżyła sprawa budowy ratusza, który tym razem miał stanąć w północnej pierzei rynku na dwóch placach po spalonych domach. Nowy projekt ratusza sporządził Bonifacy Witkowski. Budowa ratusza trwała w latach 1825-1828. Przy ul. Warszawskiej, która stała się głównym ciągiem komunikacyjnym miasta, wzniesiono budynek poczty. Również przy tej ulicy, w latach 1828-1833, zbudowano kram nice. Kilka lat później, też przy ulicy Warszawskiej, postawiono zajazd, będący prywatną własnością Daniela Rutkowskiego. Wreszcie na końcu ulicy, przy granicy miasta, podobnie jak przy innych wylotach dróg, zbudowano roгатkę miejską. Działalność budowlana w tym czasie nie ograniczała się wyłącznie do obiektów użyteczności publicznej. Z pomocą władz wzniesiono dużo nowych, murowanych, przeważnie jednopiętrowych budynków mieszkalnych. W 1828 r. przy ul. Trojanowskiej urządzono nowe targowisko, gdyż stary rynek w centrum zajęty był stale przez wojsko, które urządziło tam musztry i parady.

Okres Królestwa Kongresowego gruntownie zmienił wizerunek miasta. Znacznie wzrosła liczba ludności – z 1342 mieszkańców w 1808 r. do 3142 w 1827 r. Wzniesiono nowe gmachy dla administracji, usług i wojska. Zabudowa z drewnianej pomalu stawała się murowana. Przede wszystkim okres ten zaważył bardzo silnie na dalszym kierunku rozwoju miasta. Wytyczenie ul. Warszawskiej zmieniło diametralnie koncepcję układu przestrzennego miasta z południkowego na równoleżnikowy.

Prace nad uporządkowaniem miasta przerwane zostały wybuchem powstania listopadowego. Działania zbrojne przetoczyły się przez miasto i okolice dopiero u schyłku tego zrywu niepodległościowego. 2 sierpnia 1831 r. do Sochaczewa przybył z oddziałami wojskowymi gen. Jan Skrzynecki, wódz naczelny wojsk polskich w czasie powstania listopadowego. Między 15 a 20 lipca 1831 r. oddziały rosyjskie, dowodzone przez feldmarszałka Iwana Paskiewicza, w okolicach Osieka przeprawiły się na lewy brzeg Wisły i od zachodu ruszyły na Warszawę. W tej sytuacji dowództwo polskie postanowiło wydać bitwę wojskom rosyjskim na linii Bzury. Uderzenia miano dokonać z rejonu Sochaczewa. Armia polska liczyła 52 tys. żołnierzy (66 batalionów piechoty, 83 szwadrony jazdy, 123 działa). Feldmarszałek Paskiewicz dysponował około 60 tys. żołnierzy. Do bitwy jednak nie doszło. 14 sierpnia siły polskie podjęły odwrót na Warszawę. Dzień później pod Topołową i Szymanowem doszło do potyczek wycofujących się oddziałów polskich

z siłami rosyjskimi. Również w Sochaczewie musiało dojść do walk, gdyż częściowemu zniszczeniu uległ ratusz. W piśmie Komisji Województwa Mazowieckiego do Komisji Spraw Wewnętrznych i Policji z dnia 13 stycznia 1836 r. napisano: „Ratusz w Sochaczewie w czasie rewolucji znacznie zniszczonym został przez woyska, na którym czyniono obserwacje w czasie postępowania woysk...”.

Po upadku powstania listopadowego, mimo pewnej stagnacji w latach trzydziestych i czterdziestych XIX w., kontynuowano prace rozpoczęte wcześniej. Wyremontowano ratusz, wypłacono należności za budowle i place zabrane na regulacje ulic, w 1847 r. zbudowano nowe jatki rzeźnicze.

Załamanie gospodarcze Sochaczewa nastąpiło w połowie XIX w. po zbudowaniu kolei warszawsko-wiedeńskiej i upadku znaczenia „traktu fabrycznego”. Dodatkowo przyczynił się do tego pożar Sochaczewa, który miał miejsce 14 lutego 1851 r. Mimo prac związanych z uporządkowaniem zabudowy miasta, kiedy to zbudowano wiele murowanych obiektów, nadal większość domów mieszkalnych była drewniana i narażona na pożary. Ograniczenie zarobkowania, związane ze zmniejszonym ruchem na ruchliwym do niedawna trakcie, doprowadziło do znacznego zubożenia mieszkańców Sochaczewa, których nie stać już było na stawianie zgodnych z przepisami policji budowlanej domów murowanych. Ślali więc pisma i petycje do władz z prośbami o pozwolenie na budowę tańszych domów drewnianych.

W taki to sposób skończył się krótki okres ożywienia gospodarczego miasta w pierwszej połowie XIX wieku.

ROZDZIAŁ 2. Powstanie i działalność Ochotniczej Straży Pożarnej w Sochaczewie do 1914 roku.

W drugiej połowie XIX w. Sochaczew początkowo rozwijał się dobrze. Ważnym czynnikiem rozwoju było umieszczenie tu w 1867 r. siedziby władz powiatowych. W 1858 r. miasto liczyło 3913 mieszkańców (w tym około 80% pochodzenia żydowskiego). Po następnych 30 latach, w 1888 r. Sochaczew miał już 6794 mieszkańców (78% pochodzenia żydowskiego). Liczba ludności wzrosła w tym czasie aż o 74%. W tym samym czasie liczba domów murowanych w mieście wzrosła z 59 do 75. Ogółem w 1888 r. były 244 domy mieszkalne i 9 ulic. Mimo wyraźnego postępu w porównaniu z wcześniejszymi okresami, nadal przeważała zabudowa drewniana (około 70% ogółu budynków mieszkalnych). Stąd miasto ciągle było narażone na katastrofalne w skutkach pożary.

Pod względem gospodarczym Sochaczew był ośrodkiem o charakterze rzemieślniczo-handlowym. Największą zawodową grupę ludności stanowili rzemieślnicy. Reprezentowali oni m.in. takie rzemiosła, jak: krawiectwo, kuśnierstwo, szewstwo, piekarstwo, rzeźnictwo, bednarstwo, blacharstwo, garncarstwo. Na 144 działające w 1902 r. warsztaty rzemieślnicze połowa była w ręku Żydów. Drugą wyróżniającą się liczebnie grupą zawodową w ówczesnym Sochaczewie byli kupcy. Handel skupiali w swych rękach niemal wyłącznie Żydzi. W 1884 r. na 132 istniejące w Sochaczewie sklepy tylko 4 należały do chrześcijan.

W latach 70. XIX w. poza żydowskim szkolnictwem religijnym działała w Sochaczewie tylko jedna jednoklasowa szkoła dla polskich dzieci. W 1884 r. były w mieście trzy jednoklasowe szkoły świeckie, dwie dla dzieci polskich (męska i żeńska) oraz jedna dla dzieci żydowskich. Do obu szkół „polskich” chodziło razem 70 dzieci, szkoła żydowska uczyła tylko 15 chłopców. Żydzi niechętnie posyłali swoje dzieci do szkół świeckich, w których religia była tylko jednym z przedmiotów nauczania, zdając sobie sprawę, że szkolnictwo świeckie sprzyjało procesowi asymilacji. Większość Żydów posyłała swoje dzieci do szkół religijnych (chaderów), traktując je jako ostoję swej odrębności społecznej i kulturalnej. Szkoły świeckie, zarówno dla dzieci polskich, jak i żydowskich utrzymywane były przez władze miasta z podatków płaconych przez mieszkańców. W 1884 r. do wszystkich szkół świeckich w Sochaczewie uczęszczało tylko 85 uczniów. W mieście, w którym mieszkało blisko 7 tysięcy osób, była to liczba bardzo mała. W okresie tzw. „nocy apuchtinowskiej” (lata 1879-1897) władze carskie świadomie dążyły do zmniejszania liczby szkół i ograniczały liczbę uczących się dzieci. Oczywiście w szkołach uczono wyłącznie po rosyjsku. Były one w tym okresie jednym z głównych narzędzi rusyfikacji polskiego społeczeństwa. W sochaczewskim szkolnictwie pracowało w 1897 r. 8 chrześcijan (Polaków) i 51 Żydów. Liczba tych ostatnich była tak znaczna ze względu na dużą liczbę funkcjonujących w mieście szkół religijnych.

Choć Żydzi przeważali w ówczesnym życiu gospodarczym, to ich udział w administracji był niewielki. W 1874 r. Żydów nie było w ogóle we władzach miejskich. W latach 90. XIX w. na 12-24 członków Magistratu było 2 do 3 narodowości żydowskiej (jeden ławnik i 1-3 członków deputacji mieszkaniowej). W 1897 r. w miejscowej administracji, służbie publicznej i sądownictwie pracowało 71 chrześcijan (31 Rosjan, 38 Polaków i 2 Niemców) i 13 Żydów. Ludzie ci odgrywali w tym czasie bardzo dużą rolę w życiu publicznym i społeczno-kulturalnym miasta. To oni byli inicjatorami powstania w Sochaczewie takich organizacji i instytucji, jak Ochotnicza Straż Pożarna (1880 r.), Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe (1899 r.) czy szpital miejski (1903 r.). Wśród ludzi wolnych zawodów, w 1890 r. praktykowało w Sochaczewie dwóch polskich lekarzy, trzech

żydowskich felczerów, dwie polskie akuszerki i jedna żydowska. W 1894 r. działało dwóch lekarzy (Polak i Żyd) oraz dwóch weterynarzy (Polak i Żyd).

W 1892 r. miasto osiąga liczbę 7761 mieszkańców. Potem jednak następuje zahamowanie wzrostu, a nawet spadek liczby ludności Sochaczewa. W 1895 r. w mieście było 7499 osób, w 1897 r. – 7741, a w 1911 r. – 6864. Począwszy od lat 90. XIX w. Sochaczew ma mniej mieszkańców niż Skierniewice. Wzrost liczby ludności miasta zostaje na długi czas zahamowany.

Od lat 80. XIX w. Sochaczew pod względem gospodarczym znalazł się w stadium stagnacji, a nawet regresu, na co złożyło się kilka przyczyn.

Powiat sochaczewski odczuł dotkliwie lata kryzysu agrarnego, związanego ze znacznym spadkiem cen zbóż. Z tego względu, że rolnictwo, a szczególnie uprawa zbóż, stanowiły podstawowe źródło utrzymania ludności powiatu, obniżka cen związana z kryzysem w rolnictwie odbiła się też bardzo niekorzystnie na położeniu materialnym mieszkańców Sochaczewa produkujących na potrzeby wsi.

Czynnikiem, który w niemałym stopniu hamował rozwój miasta był brak kolei. Linia kolejowa przechodząca przez Sochaczew, a łącząca Warszawę z Łodzią i Kaliszem, została zbudowana dopiero w 1903 r., podczas gdy sąsiednie miasta – Łowicz, Skierniewice, Żyrardów korzystały z dobrodziejstw kolei już od lat 40. XIX stulecia. W XIX w. rozwijały się tylko te miasta, które były położone blisko linii kolejowych. Brak połączenia kolejowego pozbawiał mieszkańców Sochaczewa wielu udogodnień, m.in. taniego transportu surowców i gotowych wyrobów.

Zasadniczą jednak przyczyną słabego rozwoju Sochaczewa w tym okresie był brak większych zakładów przemysłowych. Na początku lat 70. XIX w. były w Sochaczewie 2 małe garbarnie, 2 olejarnie i fabryka octu zatrudniające łącznie zaledwie 10 pracowników. Oprócz tego wymieniał się jeszcze 3 młyny. Większość tych zakładów wkrótce upadła, a w latach 90. XIX w. istnieje już tylko jedna mała garbarnia. W 1902 r. powstała mleczarnia „Spójnia” założona przez okoliczne dwory i będąca największym zakładem przemysłowym Sochaczewa na początku XX w. Mleczarnia, której głównym udziałowcem był Stanisław Grzegorzewicz, wyrabiała masło i sery sprzedawane w Warszawie, we własnym kantorze w Al. Jerozolimskich. Jako jedyny zakład przemysłowy w Sochaczewie miała ona niewielką maszynę parową. Mleczarnia przerabiała na godzinę 4 tys. litrów mleka i zatrudniała 10 robotników.

Dopiero po uruchomieniu w 1903 r. kolei warszawsko-kaliskiej dał się zauważyć w Sochaczewie szybszy rozwój przemysłu. W 1911 r. – Belgijska Spółka Akcyjna rozpoczęła w Boryszewie (wtedy poza granicami miasta) budowę fabryki sztucznego jedwabiu. Uroczyste otwarcie, bardzo nowoczesnego jak na owe czasy, zakładu nastąpiło 2 grudnia 1913 r. W nowo uruchomionym zakładzie zatrudnienie znalazło około 600 osób. W fabryce działała maszyna parowa o mocy 600 KM. Na terenie fabryki znajdował się oddział stabilizacji, nit racji, przędzalnia, kotłownia, pomieszczenia nadzoru i laboratorium. Do momentu wybuchu I wojny światowej w zakładzie wyprodukowano około 4600 kg sztucznego jedwabiu na sumę 64 tys. rubli. Wybuch wojny położył jednak kres pomyślnemu rozwojowi fabryki.

Według oficjalnego wykazu z 1913 r. przemysł w Sochaczewie reprezentowany był przez wytwórnictwo kafli Urbańskiego, zakład tkacki Goldkranda, olejarnię Eismana, 2 fabryczki obuwia Blocha i Troickiego oraz wymienioną już wcześniej mleczarnią „Spójnia”.

Aż do wybuchu I wojny światowej prym w życiu gospodarczym miasta wiodli ciągle Żydzi. W 1912 r. do Żydów sochaczewskich należało 30% działających w mieście przedsiębiorstw przemysłowych zatrudniających od 2 do 9 pracowników oraz 75% większych sklepów o rocznych obrotach w wysokości od 10 do 35 tys. rubli i bardzo różnej specjalności (od materiałów budowlanych po tzw. „towary kolonialne”).

W 1902 r. w Sochaczewie mieściła się siedziba władz powiatu, Magistrat, sąd pokoju, dwie szkoły początkowe, straż pożarna i kilka towarzystw prowadzonych przez Żydów.

Przed I wojną światową głównymi obiektami Sochaczewa były: barokowy kościół parafialny, tzw. Podominikański z budynkami skasowanego w 1867 r. klasztoru dominikanów, z przejętym w 1820 r. przez władze na potrzeby wojska klasztorem, klasycystyczne, pochodzące z pierwszej połowy XIX w. – ratusz, zajazd, poczta, hale targowe i zbudowane na początku XX w. – remiza strażacka, szpital św. Anastazji oraz dworzec kolejowy.

W zabudowie miasta przeważały jedno- lub dwukondygnacyjne domy, w większości drewniane. Rynek i ulice były wybrukowane kamieniami polnymi. W panoramie miasta, oglądanej od strony Bzury, oprócz kościołów dominikanek i dominikanów wyróżniały się ruiny zamku książąt mazowieckich, ostatecznie zniszczonego w czasie insurekcji kościuszkowskiej.

W drugiej połowie XIX w. pożary nadal były jednym z największych utrapień, jakie nękały miasteczka i wsie Królestwa Polskiego. Straty, które powodowały, zmuszały ludzi do obmyślenia odpowiednich kroków i środków przeciwdziałających straszemu żywiołowi ognia. W tym celu zaczęto organizować w wielu miastach oddziały Ochotniczej Straży Pożarnej. Pierwsza Ochotnicza Straż Pożarna powstała w 1864 r. w Kaliszu. W latach 70. XIX w. powstało na ziemiach Królestwa Polskiego 15 straży. W 1880 r. utworzono kolejnych 17, w tym Ochotniczą Straż Pożarną w Sochaczewie.

Po kolejnym wielkim pożarze, który nawiedził Sochaczew w 1876 r. i zniszczył blisko połowę zabudowy miasta, powstała myśl utworzenia na wzór innych Ochotniczej Straży Pożarnej. Przez kilka lat dyskutowano na temat tego projektu, aż wreszcie w 1879 r. zamierzenie to zaczęło przybierać realne kształty. Osobą, która całą duszą oddała się tej sprawie, był ówczesny urzędnik biura powiatu, cieszący się ogólną sympatią i szacunkiem mieszkańców Sochaczewa, Władysław Piasecki. Przez wiele lat działał on niestrudzenie na rzecz obywateli miasta. Pod koniec XIX w. włączył się w organizację Towarzystwa Pożyczkowo - Oszczędnościowego w Sochaczewie (późniejszej Kasy Spółdzielczej), zostając w 1901 r. jego pierwszym Prezesem Zarządu i pełniąc tę funkcję do 1903 r.

Do pracy nad organizacją Straży Pożarnej w Sochaczewie włączyło się również trzech mieszkających w okolicznych dworach, powszechnie szanowanych ziemian.

Władysław Garbolewski ze Szczytna, syn Kazimierza Garbolewskiego, który w 1855 r. został właścicielem dóbr Czerwonka, Bronisław Łuszczewskim dziedzic majątku Jeżówka pod Sochaczewem, syn Adama Łuszczewskiego – posła na sejm w 1831 r. i wnuk Jana Pawła Łuszczewskiego, sekretarza i posła na Sejm Czteroletni oraz Ministra Spraw Wewnętrznych i Religijnych Księstwa Warszawskiego.

Trzeci z nich, Władysław Tomicki, właściciel majątku Kożuszki, był znanym miejscowym społecznikiem i filantropem, mającym również ogromne zasługi dla rozwoju rolnictwa w powiecie sochaczewskim. Warto również podkreślić, że interesował się też architekturą i malarstwem, m.in. wspierał finansowo Józefa Chełmońskiego w trudnych początkach jego artystycznej kariery. Dzięki poparciu Władysława Tomickiego artysta mógł w 1871 r. wyjechać na studia do Monachium. Władysław Tomicki był synem gen. Jana Tomickiego, oficera wojsk napoleońskich i dowódcy 1 dywizji jazdy w czasie powstania listopadowego.

Obok tych tak znamienitych postaci w działalność nad organizacją straży włączył się lekarz sochaczewski, dr Karol Fermer, miejscowi urzędnicy i cała reszta obywateli miasta.

Do stworzenia Straży Pożarnej w Sochaczewie potrzebne jednak były fundusze. Władysław Piasecki, korzystając z pomocy wyżej wymienionych, zaczął zbierać składki na rzecz powstającego Towarzystwa, organizując m.in. koncerty i przedstawienia amatorskie. Uzyskane w ten sposób pieniądze przeznaczono głównie na zakup wyposażenia. Zakupiono uniformy strażackie, hełmy (które zostały sprowadzone aż z Wiednia!), drabiny, bosaki, siekiery, topory i inny sprzęt niezbędny do ratowania mienia i gaszenia pożarów. Opracowano ustawę dla straży, która została zatwierdzona przez władze rosyjskie i ułożono szczegółową instrukcję, określając obowiązki każdego strażaka.

Organizowanie w Sochaczewie Ochotniczej Straży Pożarnej spotkało się z dużym zainteresowaniem miejscowej społeczności. Na czynnych członków zapisało się wielu przedstawicieli sochaczewskiej inteligencji, urzędników, kupców i rzemieślników, w sumie ponad 125 osób. Pod względem organizacyjnym Straż podzielono na 5 oddziałów: 1) Toporniczy, 2) Ratowniczy, 3) Sikawkowy, 4) Wodny, 5) Porządkowy. Każdy z nich liczył 25 osób. Wstępne prace związane z organizacją straży zostały zakończone na początku 1880 r. Wtedy to Magistrat miasta oddał do użytku straży 2 sikawki skrzynkowe, 10 beczek oraz 12 bosaków i wiader, które do tej pory stanowią własność kasy miejskiej.

Już w czasach Królestwa Kongresowego uchwalono przepisy nakazujące władzom miejskim trzymanie sprzętu do walki z pożarami. Miasta przechowywały swój sprzęt przeciwpożarowy w szopach, czasami na ratuszu. Kiedy w 1819r. Komisja Województwa Mazowieckiego poparła przebudowę klasztoru dominikanów w Sochaczewie na ratusz, chciała tam umieścić m.in. skład narzędzi ogniowych. W piśmie Wydziału Administracyjnego Rządu Gubernialnego Mazowieckiego do Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, Duchownych i Oświecenia Publicznego z dnia 12 grudnia 1838r. jest mowa o remoncie szopy przeznaczonej na skład narzędzi ogniowych w mieście Sochaczewie.

Jednak ilość sprzętu zakupionego ze składek organizującej się Straży oraz przekazanego przez Magistrat okazała się niewystarczająca. Dlatego władze miasta zdecydowały się zakupić dodatkowo na potrzeby Straży: hydrofor do napełniania wodą beczek i sikawkę ssąco-tłoczącą firmy „Bothe” z Warszawy za niebagatelną (jak na ówczesne czasy i stan miejskiej kasy) sumę 1000 rubli srebrnych.

W tej sytuacji organizatorzy wyznaczili na dzień 9 lipca 1880r. uroczyste otwarcie Ochotniczej Straży Pożarnej w Sochaczewie. W dniu tym członkowie nowo powstałej Straży udali się z zwanym szyku do kościoła parafialnego, przed którym ustawiono cały posiadany sprzęt przeciwpożarowy. Po uroczystej mszy św., odprawionej przez ks. Kanonika Franciszka Siennickiego, dziekana dekanatu sochaczewskiego, przemówił do zebranych proboszcz parafii Kamion, ks. Marian Orłowski.

Wyjaśnił on znaczenie i obowiązki nowo powstałej Straży, pobłogosławił tak pożyteczną dla całego społeczeństwa instytucję, życząc jej dalszego rozwoju i chlubnej pracy dla dobra miasta.

Po uroczystym nabożeństwie w kościele parafialnym, zgodnie z przyjętą ustawą, odbyły się wybory. Na pierwszego prezesa Ochotniczej Straży Pożarnej w Sochaczewie powołano Bronisława Łuszczewskiego, naczelnikiem Straży został Władysław Piasecki. Dowódcą Oddziału Toporniczego został Julian Kiednyński, Oddziału Ratowniczego – Ludwik Brzeziński, Oddziału Sikawkowego – Robert Tydelski, Oddziału Wodnego – Aleksander Baranowski, Oddziału Porządkowego – Feliks Ligman.

Po wyborach wszyscy strażacy udali się do pobliskiego Lasu Trojanowskiego, gdzie w odpowiednio przystrojonych szopach urządzono przyjęcie dla Straży i zaproszonych na uroczystość gości. Wśród tych ostatnich znaleźli się ziemianie z okolicznych dworów i reprezentanci prasy z redaktorem „Gazety Warszawskiej” p. Lesznawolskim na czele. Na pamiątkę tej uroczystości dr Karol Fermer ułożył „Mazura Strażackiego”, a sekretarz Straży Maksymilian Celiński skomponował „Pieśń Strażaków Sochaczewskich”, która była chętnie śpiewana przez strażaków jeszcze w okresie międzywojennym.

9 lipca 1880r. był dla Sochaczewa bardzo ważnym dniem. Odtąd bowiem jego mieszkańcy mogli poczuć się bardziej bezpiecznie, wiedząc, że w razie pożaru dobrze zorganizowana, wyszkolona i odpowiednio wyposażona Straż pośpieszy im z pomocą.

Powstałej w 1880r. Ochotniczej Straży Pożarnej w Sochaczewie przyszło działać w bardzo trudnych czasach represji popowstaniowych, które cechowała bezwzględna walka z polskością połączona z rusyfikacją społeczeństwa polskiego. Działania władz rosyjskich zmierzały do zlikwidowania odrębności politycznej, gospodarczej i prawnej ziem Królestwa Polskiego. W 1867r. zlikwidowano Radę Stanu i Radę Administracyjną. Zwiększono ilość guberni (z 5 do 10). W miejsce namiestnika Królestwa Polskiego powołano na urząd generał-gubernatora z szerokim zakresem władzy administracyjnej, wojskowej i policyjnej. Wprowadzono stan wojenny i cenzurę prewencyjną. Rosjanie zajęli wyższe stanowiska urzędnicze, nieliczni Polacy pozostali na niższych stanowiskach w szkolnictwie, sądownictwie i administracji. Językiem urzędowym był język rosyjski. Uczestnicy powstania styczniowego zostali pozbawieni majątków. Ludzie sprzeciwiający się decyzjom władz, podejmujący nielegalne działania, byli na mocy decyzji administracyjnych zsyłani w głąb Rosji i na Syberię. Zmieniono nazwę „Królestwo Polskie” na „Kraj Przywiślański”. Władze rosyjskie podjęły walkę z Kościołem Katolickim i jego ogromnym wpływem na społeczeństwo polskie. Konfiskowano majątki kościelne, likwidowano klasztory (taki los spotkał w 1867r. klasztor dominikanów w Sochaczewie). Na sytuacji ludności polskiej w Królestwie szczególnie dotkliwie odbiła się rusyfikacja szkolnictwa, w którym stopniowo język rosyjski stał się językiem wykładowym wszystkich przedmiotów. Również na polu społeczno-kulturalnym roiło się w zaborze rosyjskim od różnego rodzaju zakazów i nakazów, które zmierzały do zburzenia podstaw tradycji, tożsamości narodu i zniszczenia kultury polskiej, do rusyfikacji kraju. Władze rosyjskie ogłosiły zakaz zakładania w Królestwie odrębnych polskich organizacji naukowych, kulturalnych, gospodarczych, a nawet filantropijnych. Zakazały one rozwijać organizacje dawniej istniejące. Poszczególne polskie stowarzyszenia mogły istnieć w zasadzie tylko wyjątkowo, na mocy specjalnego carskiego zezwolenia.

Właśnie w tak trudnych czasach, kiedy nie mogło być mowy o tworzeniu placówek kulturalno-oświatowych, a próby tworzenia organizacji mających na celu ochronę przeciwpożarową napotykały na olbrzymie trudności, znaleźli się w Sochaczewie ludzie o szlachetnych charakterach,

wielkim patriotyzmie, natchnieni miłością do Ojczyzny, którzy wbrew wszelkim przeciwnościom przyczynili się do zorganizowania i utworzenia Ochotniczej Straży Pożarnej.

Uzyskanie zgody władz carskich na utworzenie tego typu organizacji wymagało wielu starań i zabiegów. W czasach zaborów Stowarzyszenia Straży Ogniwych spełniały inną rolę niż obecne Ochotniczej Straże Pożarne. Na ziemiach zaboru rosyjskiego, które po upadku powstania styczniowego stały się terenem intensywnej rusyfikacji, Straże Pożarne były jednymi zorganizowanymi i legalnie działającymi organizacjami polskimi. Obok walki z pożarami stowarzyszenia te prowadziły ożywioną działalność kulturalną, spełniając ważną funkcję patriotyczną. Teatryki amatorskie, koncerty, parady, zbiórki, działające w remizach biblioteki, czytelnie, sale gimnastyczne, wszystko to służyło do podtrzymania polskości.

Nie może też dziwić fakt, że każda nowo powstająca Straż (dotyczyło to również Ochotniczej Straży Pożarnej) organizowała nie tylko niezbędny sprzęt przeciwpożarowy, ale i szyła odpowiednie uniformy dla swoich członków. Jeśli któryś z poddanych cara chciał pomyśleć o założeniu munduru, był to na pewno mundur obcego mu wojska. Wśród Polaków tkwiła jednak tęsknota do własnego munduru. Tęsknota ta więc materializowała się w obiektach zastępczych. Wśród nich bezsprzecznie pierwsze miejsce zajmował mundur strażacki, niemal militarny, do złudzenia przypominający mundur wojskowy, który miał „pokrzepiać serca”, budzić wspomnienia o polskiej armii.

Patriotyczna funkcja, jaką spełniały Straże, powodowała, że władze rosyjskie niechętnie je legalizowały. Działalność Straży była otoczona ścisłą kontrolą, a ludzie nimi kierujący musieli być zatwierdzani przez gubernatora.

Należy podkreślić, że do Straży Pożarnych należały w tych czasach najlepsze jednostki spośród mieszczaństwa (rzemieślników i kupców), urzędników i ziemian, którym losy Ojczyzny i narodu leżały na sercu. Byli to ludzie o wyraźnym obliczu moralnym, wytrwali i niezłomni w swych postanowieniach, toteż wszelkie zakusy administracji rosyjskiej, która starała się przeniknąć do organizacji Straży, mającej zamiar wprowadzić musztrę i korespondencję w języku rosyjskim, spełzły na niczym. Straż Pożarna miała zatarg z rosyjskimi władzami, które zbyt gorliwie zaczęły się wtrącać do spraw Towarzystwa i rusyfikować je. Wówczas to wszyscy bez wyjątku strażacy pod hasłem „jeden za wszystkich, wszyscy za jednego” złożyli swe mundury i wyposażenie do Magistratu i zawiesili działalność Towarzystwa. Dopiero po pewnym czasie, na skutek interwencji władz obawiających się o stan bezpieczeństwa pożarowego w mieście i przyrzeczeniu, że tego typu działalność nie będzie się powtarzać, Straż wznowiła swą działalność ku ogólnemu zadowoleniu mieszkańców.

Po Bronisławie Łuszczewskim prezesem Ochotniczej Straży Pożarnej w Sochaczewie został Antoni Bolechowski, właściciel majątku w Rozłazłowie. Rodzina Bolechowskich znana była z działalności charytatywnej, co po latach uhonorowano, nadając ich nazwisko jednej z ulic Sochaczewa. Na kolejnego prezesa wybrano ks. Kanonika Franciszka Siennickiego, dziekana dekanatu sochaczewskiego i proboszcza parafii św. Wawrzyńca w latach 1869-1888. Po nim na prezesa Straży wybrano dr. Ryszarda Wołowskiego. Pełnił on funkcję lekarza miejskiego. W latach 1908-1909 był dyrektorem szpitala św. Anastazji w Sochaczewie, w 1909 został lekarzem powiatowym. Piątym z kolei prezesem Straży został hrabia Władysław Łubieński, dziedzic Gawłowa. On również angażował się aktywnie w sprawy miasta. Obok działalności w Straży, od 1894r. był członkiem Powiatowej Rady Opiekuńczej Dobroczyńności Publicznej, która zajmowała się sprawą budowy w mieście ambulatorium. Władysław Łubieński przekazał na ten cel również pieniądze. W 1896r. prezesem

Ochotniczej Straży Pożarnej w Sochaczewie został ksiądz Paweł Korybut Woroniecki (1856-1922) z Bielic. Pełnił tę funkcję przez 18 lat, aż do wybuchu I wojny światowej. Był on właścicielem dużego, wzorowo prowadzonego i dobrze prosperującego majątku w Bielicach. Nauczycielem Pawła Woronieckiego był nasz wielki pisarz i noblista Henryk Sienkiewicz. Paweł Woroniecki położył duże zasługi dla sochaczewskiej Straży. Za jego prezesury powstała nowa remiza. Dzięki interwencji u władz rosyjskich Straż mogła otrzymać sztandar. Za swe zasługi ksiądz Paweł Woroniecki otrzymał po latach tytuł honorowego członka Straży.

Po Władysławie Piaseckim naczelnikami Ochotniczej Straży Pożarnej w Sochaczewie do 1893r. byli kolejno: Władysław Garbolewski, dr Karol Fermer, Leopold Malinowski, Fortunat Podolszczyk, Maksymilian Celiński, Julian Biedrzyński, Stanisław Żurawski i Zygmunt Kłobuszewski. Wszyscy oni, z wyjątkiem Władysława Garbolewskiego, właściciela majątku w Szczytnie, pochodzili z Sochaczewa.

W 1893r. naczelnikiem straży został Leon Celestyn Gołębiowski (1866-1932) – człowiek bardzo zasłużony dla Sochaczewa. Urodził się 6 kwietnia 1866r. w Lesznie koło Błonia. Po otrzymaniu starannego wykształcenia domowego ukończył czteroklasowe gimnazjum, a następnie w 1885r. rozpoczął pracę w Magistracie koło Błonia. Wkrótce potem osiedlił się w Sochaczewie, gdzie zasłużył się podczas budowy tutejszego szpitala. Leon Gołębiowski należał do najbardziej aktywnych członków Powiatowej Rady Opiekuńczej Dobroczynności Publicznej. W latach 1893-1908 pełnił funkcję naczelnika sochaczewskiej Ochotniczej Straży Pożarnej. W 1908r. opuścił Sochaczew i zamieszkał w Łowiczu, w którym w latach 1908-1911 był prezydentem miasta. Podczas I wojny światowej działał w Polskiej Macierzy Szkolnej oraz w wielu dziedzinach łowickiej gospodarki komunalnej. W okresie międzywojennym był czterokrotnie burmistrzem Sochaczewa oraz prezesem Zarządu Ochotniczej Straży Pożarnej w tym mieście. Zmarł 14 kwietnia 1932r. w Łowiczu i został pochowany na cmentarzu kolegiackim. W 1904r. za zasługi odznaczony został rosyjskim orderem św. Anny. Był też honorowym członkiem Ochotniczej Straży Pożarnej w Sochaczewie oraz honorowym obywatelem Łowicza.

Leon Gołębiowski w czasie swej 15-letniej służby w sochaczewskiej Straży położył dla niej wielkie zasługi, broniąc ją przed zakusami władz carskich i pozostawiając po sobie trwałe pamiątki.

W 1900r. przy poparciu ks. Franciszka Sadowskiego zorganizował orkiestrę strażacką. Na jej czele stanął, posiadający wyższe wykształcenie muzyczne, kapelan Jaworski. Był on etatowym pracownikiem Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego. W tym samym roku Leon Gołębiowski wspólnie z Henrykiem Świeżyńskim (właścicielem browaru w Sochaczewie), Wacławem Przedpeńskim (z zawodu kupcem) i Moszkim Rechtmanem (kupcem i właścicielem składu drewna) przystąpił do zbierania funduszy na gruntowną przebudowę remizy przy Rynku Trojanowskim (obecny pl. Kilińskiego), która powstała w latach 1883-1886.

Redaktor K.Krynicky, który odwiedził Sochaczew w 1887r., pisze, że narzędzia pożarnicze – sikawki, beczki, wozy, drabiny, bosaki przechowywane były w dwóch murowanych szopach przy ul. Warszawskiej i Trojanowskiej. Ta druga zapewne pełniła funkcję remizy strażackiej. Wspomina on również o systemie alarmowania. Strażaków do gaszenia ognia wzywało bicie w specjalne dzwonki pożarne, których kilka było rozmieszczonych w różnych punktach miasta.

Aby zgromadzić odpowiednie środki na budowę remizy, Leon Gołębiowski sprowadził z Warszawy znany chór „Lutnia”, który 28 października 1900r. dał w Sochaczewie wspaniały koncert.

Przyniósł on przeszło 1000 rubli dochodu. Straż, w dowód uznania dla chóru, wyróżniła go dyplomem członka honorowego. Poparcia dla budowy remizy udzielił Magistrat miasta, na czele którego stał wówczas burmistrz Ezechiel Filipowicz.

O perypetiach związanych z przebudową remizy wspomina Leon Gołębiowski: *„Z przebudową tej remizy nie mało było kłopotów. Stosownie do istniejących wówczas przepisów wszelkie roboty wykonywane kosztem kasy miejskiej, winny być oddawane do wykonywania z licytacji. Władze ówczesne, inaczej mówiąc, Rząd Gubernialny, nie zgodził się na projekt, aby był lokal na salę gimnastyczną, jak również i na czytelnię. Ponieważ w tym wypadku była jedyna sposobność do zrealizowania zamierzeń Zarządu Towarzystwa i lokale te były nieodzowną koniecznością dla rozwoju straży – to też poradzono sobie w inny sposób. Kiedy na przetargu publicznym utrzymał się przy tej robocie przygodny przedsiębiorca Żyd, wówczas Zarząd pragnąc za wszelką cenę doprowadzić do celu prosił p. Henryka Świeżyńskiego, członka Zarządu Straży, właściciela browaru w Trojanowie, aby drogą wzajemnego porozumienia i za zwrotem Rb. 400 tytułem kosztów mniemanych zysków przedsiębiorcy – przejął formalnie na siebie prawa i obowiązki tegoż. Nie licząc się z jakimkolwiek zyskiem, Zarząd Towarzystwa przystąpił do przebudowywania tej remizy, sposobem gospodarczym i zgodnie ze swoim zamierzeniem pobudował zarówno lokal na salę gimnastyczną, jak też i na czytelnię. Roboty wykonano tak szybko i dobrze, że chociaż władze nie były zadowolone z takiego obrotu rzeczy, to ze względu jednak na to, że za te same pieniądze zrobiono było robót dwa razy więcej, jak przewidywał kosztorys, pogodziły się z faktem dokonanym i żadnych represji nie wywierały”.*

Obok dokonania gruntownej przebudowy remizy, w której, ku niezadowoleniu władz rosyjskich, znalazły się biblioteka, czytelnia i sala gimnastyczna, zbudowano nieopodal remizy drewnianą wspinalnię wraz z wieżą obserwacyjną. Uzupełniono również cały tabor techniczny i wyposażenie.

9 lipca 1905r. przypadała 25. Rocznica założenia Ochotniczej Straży Pożarnej w Sochaczewie. Jednak z braku funduszy, słabego zainteresowania mieszkańców miasta, a także w związku z napiętą sytuacją polityczną, w Królestwie nie odbyły się żadne uroczystości związane z tym jubileuszem, na które, jak to było w zwyczaju, można byłoby zaprosić inne Ochotnicze Straże Pożarne. Zarząd Straży na posiedzeniu odbytym w dniu 18 maja 1905r. omawiając kwestię zbliżającego się jubileuszu, postanowił z tej okazji nie organizować żadnych imprez, a jedynie nagrodzić specjalnymi żetonami strażaków, którzy przestężyli bez przerwy w Straży 25 lat. Po sprawdzeniu okazało się, że z ogólnej liczby 125 strażaków, zapisanych na liście w dniu 9 grudnia 1880r. w czynnej służbie pozostało jedynie 6 osób. Byli nimi: Ludwik Brzeziński, Edward Gellet, Andrzej Janiszewski, Jak Markuszewski, Łukasz Przechodziński i Antoni Stępniewski. Inni albo opuścili szeregi Straży, albo poumierali.

W ciągu 25 lat swego istnienia Ochotnicza Straż Pożarna w Sochaczewie uczestniczyła w gaszeniu 41 pożarów w mieście i 136 w pobliskich wsiach i majątkach.

Kryzys w państwie carów: klęska w wojnie z Japonią, pogorszenie się warunków życia i pracy robotników i chłopów, brak swobód politycznych – wszystko to doprowadziło ostatecznie w styczniu 1905r. do wybuchu rewolucji. Szybko wrzenie rewolucyjne dotarło na ziemie polskie wchodzące w skład imperium rosyjskiego. W Królestwie Polskim obok żądań ekonomicznych i socjalnych, dużą rolę odgrywał czynnik narodowy, dążenie Polaków do odzyskania niepodległości.

Fala strajków i demonstracji ogarnęła również teren powiatu sochaczewskiego. W wielu majątkach miały miejsce strajki robotników rolnych. Na zebraniach wiejskich domagano się wprowadzenia języka polskiego do szkół, urzędów gminnych, sądów, żądano swobód ogólnie demokratycznych. 3 listopada 1905r. w Sochaczewie odbyła się demonstracja mieszkańców będąca wyrazem protestu wobec ogłoszonego przez cara tzw. „manifestu październikowego”. Wobec narastającego oporu społeczeństwa polskiego 10 listopada 1905r. car rozkazał wprowadzić we wszystkich guberniach Królestwa Polskiego stan wojenny. 1 listopada 1906r., na mocy wyroku carskiego sądu wojennego, u stóp wzgórza zamkowego w Sochaczewie rozstrzelano 3 działaczy SDKPiL: Stanisława Skwarskiego, Władysława Romanowskiego i Władysława Łabędzkiego. Byli oni robotnikami z Pruszkowa.

Podczas rewolucji 1905r. Ochotnicza Straż Pożarna w Sochaczewie pod przewodnictwem naczelnika Leona Gołębiowskiego wzięła udział w manifestacji zorganizowanej 3 listopada 1905r., niosła pomoc prześladowanym przez władze carskie działaczom politycznym, ułatwiając im pobyt, dając schronienie, karmiła aresztowanych przez policję i wojsko.

Po jubileuszu 25-lecia Ochotniczej Straży Pożarnej w Sochaczewie zaczęto myśleć o sprawieniu dla niej sztandaru. Stałby się on symbolem tej organizacji, pod którym skupialiby się wszyscy jej członkowie.

Projekt sztandaru musiał być jednak zatwierdzony przez gubernatora, który postawił warunek, aby umieszczone na nim napisy były wyłącznie w języku rosyjskim. Na to jednak Zarząd Straży nie chciał się zgodzić. Sprawa ciągnęła się dość długo, dopiero ówczesny prezes Straży ksiądz Paweł Woroniecki zlikwidował ten zatarg, postanawiając nie umieszczać na nim żadnego napisu. Wykonanie sztandaru powierzono zakładowi Sióstr Szarytek im. Św. Kazimierza, mieszczącemu się na Tamce w Warszawie. Sztandar, jak się okazał, miał jednak polski napis „Święty Florianie módl się za nami”. Dlatego władze rosyjskie nie chciały się zgodzić na jego poświęcenie. W końcu, dzięki pomocy ojca późniejszego dyrektora fabryki w Boryszewie, inż. Eugeniusza Kniażykowskiego, uzyskano zezwolenie na poświęcenie sztandaru z zastrzeżeniem, aby polski napis został zaszyty wstęgą. Sztandar został ufundowany ze składek mieszkańców miasta. Poświęcenie i wręczenie sztandaru Ochotniczej Straży Pożarnej w Sochaczewie odbyło się bardzo uroczysto w 1909r. na Rynku Trojanowskim, obok siedziby Straży. Należy przypuszczać, że uroczystość wręczenia sztandaru miała miejsce w czasie Zjazdu Ogniwych Straży Ochotniczych, który odbył się właśnie w 1909r. w Sochaczewie. W czasie takich imprez odbywały się popisy sprawności strażaków, przeglądy taboru, uroczyste defilady oddziałów strażackich, występy orkiestr strażackich, co cieszyło się wielkim zainteresowaniem mieszkańców. Dla upamiętnienia zwycięskiej, choć nierównej walki z władzami rosyjskimi o uzyskanie zgody na posiadanie sztandaru, postanowiono od tej pory, co roku na Boże Ciało budować przy remizie ołtarz jako swoiste wotum na uzyskanie łaski.

W 1908r., po 15-letniej służbie, naczelnik Straży Leon Gołębiowski opuścił Sochaczew i przeniósł się do Łowicza. Wdzięczni strażacy za wielki zasługi i ofiarną pracę mianowali go członkiem honorowym Straży i wręczyli mu na pożegnalnym zebraniu srebrną tacę z dziękczynnym napisem i podpisami strażaków.

W 1908r. po Leonie Gołębiowskim naczelnikiem Straży został Kazimierz Szepietowski, ogólnie szanowany i lubiany przez obywateli miasta, wieloletni pomocnik poprzedniego naczelnika Leona Gołębiowskiego. W czasie sprawowania przez Kazimierza Szepietowskiego funkcji naczelnika 30 lipca

1910r. odbyły się uroczyste obchody 30-lecia Ochotniczej Straży Pożarnej w Sochaczewie. Z tej okazji Żyrardowska Fabryczna Straż Ogniowa ofiarowała Ochotniczej Straży Pożarnej w Sochaczewie złoty ozdobny gwóźdź, który przybito do drzewca sztandaru. W 1912r. po śmierci Kazimierza Szepietowskiego, naczelnikiem Straży został Wacław Przedpełski, który pełnił tę funkcję do 1913r. W 1914r. kolejnym naczelnikiem Straży został Włodzimierz Skalski.

W 1914r., w przededniu wybuchu I wojny światowej, prezesem Straży był książę Paweł Woroniecki, wiceprezesem – Ignacy Włodzimierz Garbolewski – właściciel majątku Czerwonka, naczelnikiem – Włodzimierz Skalski, a jego adiutantem – Władysław Książopolski.

ROZDZIAŁ 3. Ochotnicza Straż Pożarna w Sochaczewie w latach I wojny światowej.

28 czerwca 1914r. w Sarajewie został zamordowany przez serbskiego studenta Gavrilo Principa następca tronu austro-węgierskiego, arcyksiążę Franciszek Ferdynand. 23 lipca rząd austro-węgierski wystosował wobec Serbii ultimatum. Mimo spełnienia przez Belgrad większości jego warunków, 28 lipca Austro-Węgry wypowiedziały Serbii wojnę. Rosja (sojusznik Serbii) ogłosiła w związku z tym mobilizację, co stało się dla Niemiec pretekstem do wypowiedzenia wojny Rosji 1 sierpnia 1914r. 3 sierpnia Niemcy wypowiedziały wojnę Francji, a ich wojska wkroczyły do neutralnej Belgii, co dało z kolei Wielkiej Brytanii pretekst do wypowiedzenia 4 sierpnia wojny II Rzeszy Niemieckiej. 6 sierpnia Austro-Węgry znalazły się w stanie wojny z Rosją. Rozpoczęła się I wojna światowa.

Działania wojenne szybko objęły Królestwo Polskie, na teren którego wkroczyły wojska państw centralnych, zadając Rosjanom duże straty. Już na początku października 1914r. wojska niemieckie dotarły pod Warszawę, zbliżając się do niej od południowego-zachodu na odległość zaledwie kilkunastu kilometrów. Wkrótce wzmocnione oddziały rosyjskie wyparły Niemców z rejonu Warszawy.

W ogniu walk znalazł się też Sochaczew. 3 października 1914r. rozpoczęła się trzydniowa bitwa o Sochaczew leżący na linii odwrotu wojsk niemieckich. Kawaleria rosyjska, uderzając od strony Żukowa i Gawłowa, nagłym szturmem zajęła miasto, biorąc do niewoli wielu żołnierzy, w tym 200-osobowy szpital wojenny. 5 października piechota niemiecka wsparta silnym ogniem artylerii wyparła Rosjan z Sochaczewa. W czasie walk miasto zostało podpalone, a sochaczewskiej Straży Pożarnej nie pozwolono na gaszenie pożarów wzniesionych przez wojsko. Oddziały niemieckie walczące o Sochaczew wchodziły w skład 9 armii dowodzonej przez feldmarszałka Paula von Hindenburga. 6 października w wyniku rozpoczętej przez Rosjan operacji Warszawsko-Iwanogrodzkiej Niemcy opuścili zajęty dzień wcześniej Sochaczew. Wycofujące się oddziały niemieckie, stosując taktykę „spalonej ziemi”, dokonały wielu zniszczeń w mieście. Wysadzono w powietrze wieżę ciśnień i dworzec kolejowy, zniszczono tory, linie telefoniczne i telegraficzne.

W dniach 23-24 października Rosjanie odebrali Niemcom Łowicz i Skierniewice, odrzucając ich w początkach listopada za Łódź. Ale już w początkach grudnia 1914r. wojska niemieckie zmusiły Rosjan do odwrotu. 17 grudnia ponownie zajęły Łowicz, a pod koniec miesiąca przejściowo Sochaczew. Stało się to dokładnie 23 grudnia, kiedy oddziały XXV korpusu niemieckiego po walkach z V syberyjskim korpusem wojsk carskich zdobyły miasto. W połowie grudnia walki toczyły się na lewym brzegu Bzury, od Łowicza aż do jej ujścia. Pod koniec miesiąca linia frontu ustaliła się nad dolną Bzurą i Rawką. W ten sposób rozpoczęły się kilkumiesięczne walki pozycyjne, które trwały aż do połowy lipca 1915r.

Sochaczew znalazł się samym środkiem wojennego piekła, przechodząc kilkakrotnie z rąk do rąk walczących ze sobą stron. Zniszczono wiele domów. W gruzach znalazły się: zabytkowy kościół dominikanek, ratusz, kramnice, zabudowania wokół rynku, remiza strażacka, stacja kolejowa z wieżą ciśnień, zrujnowany został szpital. Zniszczeniu uległy zakłady przemysłowe – fabryka sztucznego jedwabiu Belgijskiej Spółki Akcyjnej w Boryszewie, młeczarnia „Spójnia”, młyn wodny w Trojanowie.

Dramatyczne chwile, jakie przeżyli mieszkańcy Sochaczew w wigilię Bożego Narodzenia 1914r., opisał w „Echu Sochaczewskim” A.Karier: *„[...] około 16 mieszkańców zebrało się w kościele, aż tu Niemcy wszczęli tak straszną strzelaninę, że ks. kanonik zapytał zebranych, czy ma odprawiać ostatnią prawdopodobnie pasterkę. Odpowiedziano: „tak jest, pomódlmy się chociażby ostatni raz”. Pociski armatnie z potężnym wyciem przelatowały z obu stron nad kościołem, kule karabinowe przedostawały się do wnętrza, tkwiły w ścianach lub odbijały się padając na posadzkę. Modlący się mimowoli mocniej tulili się do ścian i kolumn szukając schronienia, a ks. Kanonik z kościelnym nieruchomo klęczeli u stóp ołtarza odprawiając ostatnią pasterkę”.*

Podobny los, jak całą zabudowę wokół rynku, spotkał także zabytkowy barokowy kościół poddominikański (pełniący funkcję kościoła parafialnego), który jeszcze w 1914r. został zburzony niemieckimi pociskami armatnimi. Pozostała jedynie frontowa fasada muru do wysokości istniejących skarp, ściana zaś od strony rzeki niemal całkowicie uległa zniszczeniu. Po wkroczeniu wojsk niemieckich do miasta proboszcz i jednocześnie dziekan sochaczewski, ks. Feliks Tacikowski, kilka dni przesiedział w podziemiach, więziony przez Niemców jako zakładnik. Odprawianie nabożeństw przeniesiono wtedy do kaplicy dworu w Czerwoncu, którego właścicielem był Ignacy Włodzimierz Garbolewski. Mimo wielu trudności sochaczewski proboszcz niósł pociechę chorym na tyfus i cholera.

O sytuacji w mieście na początku lutego 1915r. donosił swoim czytelnikom „Kurier Warszawski”: *„Ostatnie szkody w mieście są bardzo duże. Nie ma prawie ani jednego budynku, który w mniejszym lub większym stopniu nie ucierpiałby od pocisków. Na Rynku wszystkie domy są uszkodzone. Z mieszkańców pozostało zaledwie kilkadziesiąt osób, wyłącznie starszych, które zaopatrzywszy się w większe zapasy żywności, ukrywały się w piwnicach lub w specjalnie przygotowanych dołach”.*

Zniszczenia Sochaczewa, który przez wiele miesięcy ostrzeliwany był przez ciężką artylerią, a nawet bombardowany przez samoloty niemieckie, sięgały 90% jego zabudowy. *„Miasto uległo wyjątkowo dotkliwemu zniszczeniu wojennemu, ponieważ w roku 1915 było przez 8 miesięcy uporczywych walk pomiędzy zmagającymi się nad Bzurą armiami rosyjską i niemiecką [...]. Przed wojną Sochaczew liczył 260 domów, z czego wojna zniszczyła 244”* – napisano w „Ilustrowanym Tygodniku Polskim” w 1927r.

Sochaczew był zatem miastem, które niemal całkowicie zniknęło z powierzchni ziemi, gdzie w dosłownym tego słowa znaczeniu, kamień nie pozostał na kamieniu. Podobnie jak Kalisz, Ostrołęka, Puławy, Iłża, Przasnysz miasto przedstawiało morze ruin i wyglądało jakby nawiedziło je straszliwe trzęsienie ziemi.

Ogrom zniszczeń i strat Sochaczewa potwierdzają dane statystyczne dotyczące liczby mieszkańców miasta przed i po I wojnie światowej. O ile w 1911r. Sochaczew liczył 6864 mieszkańców, to spis powszechny przeprowadzony 30 września 1921r., a więc blisko 3 lata po zakończeniu wojny, wykazał ich tylko 5070. Liczba mieszkańców Sochaczewa w 1921r. była niższa niż w 1877r., kiedy to miasto zasiedlały 5184 osoby.

Kiedy wybuchła I wojna światowa sochaczewską straż czekała najcięższa próba od momentu jej powstania. Po zbombardowaniu przez Niemców Kalisza w sierpniu 1914r. władze rosyjskie w panicznym strachu opuściły Sochaczew, zabierając ze sobą przydatnych im polskich urzędników. Dlatego jako sekretarz hipoteki musiał opuścić miasto naczelnik Straży Włodzimierz Skalski.

Teraz, po przeszło wiekowej niewoli, mieszkańcy Sochaczewa mogli się wreszcie sami organizować. Powstała Straż Obywatelska. Jej komendantem powiatowym został Jerzy Iwanicki (właściciel majątku ziemskiego w Młodzieszynie). W mieście komendantem Straży Obywatelskiej został Henryk Świeżyński, długoletni zasłużony strażak, jego zastępcą był Wacław Przedpeński (junior). Burmistrzem został Wacław Przedpeński (senior), również wcześniej aktywnie działający w sochaczewskiej Straży (w latach 1912-1913 był jej naczelnikiem).

Ochotnicza Straż Pożarna w Sochaczewie wysuwa się na czoło Straży Obywatelskiej i zajmuje w niej naczelne miejsce. Od sierpnia, kiedy władze carskie opuściły miasto, aż do 15 grudnia 1914r., to jest do chwili ostatecznej ewakuacji miasta, w dzień i w nocy, na każdym posterunku błyszczały strażackie kaski. Miasto kilkakrotnie przechodziło z rąk do rąk. Raz byli w nim Niemcy, raz Austriacy, to znów Rosjanie. Tylko Straż Pożarna i Straż Obywatelska trwały bez zmiany. Sochaczewscy strażacy spełniali wiele obowiązków: pełnili rolę policji, ewakuowali rannych, chorych, chowali zabitych, dostarczali żywność i wodę. Nie wolno im tylko było robić tego, do czego byli powołani – gasić pożarów wzniesionych przez walczące wojska. Strażacy zatrzymali nawet dezertera z armii austriackiej, Polaka – kowala spod Krakowa, który w czasie walk ukrył się pod mostkiem obok browaru Henryka Świeżyńskiego i później dobrowolnie oddał się do niewoli. Komendant Straży Obywatelskiej, Henryk Świeżyński, ukrywał go w swym browarze przez kilka dni, gdy w Sochaczewie przebywali Niemcy. Kiedy do miasta wkroczyli Rosjanie, wysłano go do Warszawy.

W czasie kilkumiesięcznych walk również Straż poniosła dotkliwe straty. Spaleniu i grabieży uległ dotychczasowy dorobek: sprzęt pożarniczy, kilkaset tomów książek z biblioteki zorganizowanej przez Leona Gołębińskiego, akta i dokumenty. Strażacy mimo wszystko trwali na posterunku, wykonując narzucone im przez wojsko rozkazy.

W dniu 14 grudnia 1914r. straż opuściła wreszcie Sochaczew bombardowany przez samoloty niemieckie. W mieście, wśród resztek ocalałego mienia strażackiego, pozostała rzecz najcenniejsza – sztandar ufundowany w 1908r. ze składek mieszkańców Sochaczewa.

31 grudnia 1914r. dotarł z Warszawy do ogarniętego pożarami Sochaczewa adiutant Straży Władysław Książkowski i, nie bacząc na grożącą mu śmierć, wyniósł w nocy sztandar z ostrzeliwanej remizy. Znalazł on później bezpieczne schronienie w dworze w Bielicach, należącym do księcia Pawła Woronieckiego. Sztandar przeleżał tam szczęśliwie do 1918r.

Po ostatecznym zajęciu przez Niemców Sochaczewa, w połowie lipca 1915r., ludności wracała do kompletnie zniszczonego i spalonego miasta. Na zgliszczach na nowo zaczynało się życie. Do Sochaczewa powrócił ks. Feliks Tacikowski i z rąk okupantów niemieckich odebrał były klasztor oraz kościół dominikanek. Po jego odbudowie wznowiono w nim nabożeństwa. 20 stycznia 1917r., po gruntownym remoncie, wznowił działalność szpital św. Anastazji w Sochaczewie. Oddanie do użytku szpitala było bardzo ważne dla mieszkańców Sochaczewa, ciężko doświadczonych przez wojnę i podatnych na wszelkiego rodzaju choroby. W zrujnowanym przez wojnę mieście, pozbawionym sieci wodociągowej i kanalizacyjnej, dur brzuszny, tyfus plamisty i czerwonka zdarzały się bardzo często.

O położeniu mieszkańców Sochaczewa pisała „Gazeta Świąteczna” z 19 czerwca 1917r.: *„Z otwarciem odbudowanego szpitala w Sochaczewie, zyskali mieszkańcy miasta opiekę w osobach sióstr miłosierdzia św. Wincentego Paulo. Ledwie objęły stanowiska opiekunek szpitala, wzruszone niedolą zniszczonych zupełnie mieszkańców miasta, spieszą im z pomocą w rozdawnictwie odzieży,*

w którą miasto było bardzo ubogie. Przedstawiają więc położenie nieszczęśliwych naszym współbraciom w Poznaniu, którzy też nie odmówili swojej pomocy, przystali bowiem wiele odzieży, którą siostry – anioły okryły wszystkie prawie rodziny w mieście”.

Do miasta wracali również strażacy – Wincenty Żmijewski (właściciel nieruchomości) oraz Antoni Karwowski przystąpili do organizowania Straży, która zawiesiła swą działalność po ewakuacji w grudniu 1914r. Po długich staraniach otrzymali oni – zezwolenie władz niemieckich i w dniu 11 listopada 1917r. zwołali zebranie organizacyjne, na które przybyło 60 osób. Prezesem wybrano K. Troczewskiego z Kątów, wiceprezesem – Wincentego Żmijewskiego. Naczelnikiem Straży został sochaczewski dr Władysław Czerwiński. Władze niemieckie, które ingerowały w działalność Towarzystwa, nie zatwierdziły jednak kandydatury prezesa Straży i na jego miejsce powołały Wincentego Żmijewskiego. Po reaktywowaniu Straż stopniowo przystąpiła do pracy. Cały sprzęt, który Straż zgromadziła przed wojną, uległ zniszczeniu w czasie walk o Sochaczew w 1914-1915r. Dlatego Niemcy przekazali sochaczewskim strażakom sikawkę, 4 beczki i kaski. Z Warszawy przewieziono instrumenty muzyczne przechowywane w czasie zawieruchy wojennej w fabryce Glijera.

Z upływem kolejnych miesięcy z wojennej tułaczki wracali do miasta pozostali przy życiu dawni strażacy. Postanowiono więc zwołać ogólne zebranie Ochotniczej Straży Pożarnej w Sochaczewie i wybrać nowe władze. 18 sierpnia naczelnikiem straży został Wacław Przedpełski (junior), a jego zastępcą Roman Troicki. Na prezesa Straży wybrano ks. Stefana Rogulskiego, który w latach 1918-1919 był proboszczem parafii św. Wawrzyńca i dziekanem dekanatu sochaczewskiego. Wiceprezesem został Wincenty Żmijewski, gospodarzem Straży – Antoni Karwowski. Wacław Przedpełski funkcję naczelnika pełnił do 1922r. Ks. Stefan Rogulski był prezesem Straży do lipca 1919r., kiedy to opuścił parafię w Sochaczewie.

Rok 1914 doprowadził do sytuacji, w której występujące solidarnie w kwestii polskiej państwa zaborcze znalazły się w dwóch walczących ze sobą obozach. Wybuch wojny między zaborcami obudził wśród wielu Polaków nadzieje na odzyskanie niepodległości. Powszechnie sądzono, że spełnią się wiersze słowa Mickiewicza, że wreszcie przyjdzie upragniona wolność.

Również w Sochaczewie przez cały okres I wojny światowej narastały nastroje niepodległościowe. W styczniu 1916r. miała miejsce patriotyczna demonstracja związana z 53 rocznicą wybuchu powstania styczniowego. Pochód mieszkańców Sochaczewa z chorągwiami kościelnymi udał się wtedy na cmentarz parafialny, gdzie znajdowały się mogiły powstańców. Po wkroczeniu Niemców na ziemie Królestwa Polskiego władze okupacyjne zezwalały na organizowanie imprez patriotycznych o antyrosyjskim zabarwieniu.

Także sochaczewscy strażacy wychowani w patriotycznym duchu, szkoleni na kadry przysłego wojska polskiego, aktywnie włączyli się w dzieło odbudowy niepodległej Polski.

W październiku 1918r. miała miejsce patriotyczna uroczystość związana z wręczeniem Ochotniczej Straży Pożarnej w Sochaczewie ocalałego z pożogi wojennej sztandaru. Sztandar ufundowany w 1908r., wyniesiony w grudniu 1914r. z palącego się Sochaczewa, w czasie wojny przechowywany był w majątku Bielice należącym do księcia Pawła Woronieckiego. Po uzyskaniu zezwolenia władz niemieckich, w niedzielne październikowe popołudnie przez remizę zebrała się cała Straż, której towarzyszył tłum mieszkańców miasta. Księżę Paweł Woroniecki po

wyłoszeniu płomiennego, patriotycznego przemówienia zerwał własnoręcznie wstęgę zakrywającą polski napis (władze carskie, wydając w 1908r. pozwolenie na poświęcenie sztandaru, zastrzegły sobie, by polski napis zaszyty został kawałkiem materiału) i wręczył sztandar nowemu naczelnikowi Straży Wacławowi Przedpełskiemu. Była to podniosła chwila w dziejach Straży. Po raz pierwszy od momentu ufundowania, sztandar stał się prawdziwie polski, z odsłoniętym polskim napisem. Na ten moment strażacy i mieszkańcy Sochaczewa musieli długo czekać. Zerwaną wstęgę książę Paweł Woroniecki przypiął do drzewca sztandaru jako symbol czasów rosyjskiej niewoli.

W obecności licznie zgromadzonych mieszkańców Sochaczewa, naczelnik, przyjmując sztandar, złożył wraz ze wszystkimi strażakami przysięgę: „Pod tym sztandarem walczyć będziemy za Niepodległą, Zjednoczoną, z dostępem do morza Polskę – tak nam dopomóż Bóg”. Orkiestra odegrała hymn narodowy, na co zaskoczeniu rozwojem wypadków Niemcy w ogóle nie zareagowali.

Szybki bieg wypadków na arenie międzynarodowej – rewolucja w Rosji, klęska Austro-Węgier – doprowadziły do powstania pierwszych ośrodków władz polskich i przejmowania przez Polaków władzy. 11 listopada 1918r. została złamana potęga Niemiec, które zgodziły się na zawieszenie broni. W Warszawie i wielu innych miastach doszło do rozbrajania niemieckich żołnierzy.

Tego samego dnia w Sochaczewie tworzy się Milicja, która wraz z członkami Ochotniczej Straży Pożarnej utrzymuje porządek w mieście i zapewnia bezpieczeństwo mieszkańcom. Pierwszym starostom powiatowym w wolnym Sochaczewie, mianowanym 10 listopada 1918r. jeszcze przez Radę regencyjną, został właściciel Czerwonki, Włodzimierz Garbolewski, komendantem miasta – naczelnik Straży Wacław Przedpełski.

Tak jak w innych miastach Milicja wraz ze Strażą przystąpiła do rozbrajania Niemców, których garnizon w Sochaczewie liczył ponad 300 żołnierzy. Strażacy zajęli komendanturę, stację kolejową, Magistrat, magazyny aprowizacyjne oraz koszary wojskowe, wystawiając tam swoje posterunki. Do akcji włączało się coraz więcej strażaków i członków nowo powołanej Milicji. Na pomoc przybyli członkowie POW z Kampinosu, wśród nich dwaj dawni strażacy sochaczewscy: Leopold Janiszewski – adiutant naczelnika Wacława Przedpełskiego, Władysław Czapigo, Franciszek Draber, nauczyciel Szewczyk (późniejszy poseł na Sejm Ustawodawczy). Na pomoc pośpieszył dowódca POW por. Rokicki. Komendę nad dworcem kolejowym objął administrator Bielicki, Dowborczyk por. Ostrowski.

11 listopada 1918r. o północy zarządzono zbiórkę Straży przed Komendanturą przejętą od Niemców. Nastąpiła uroczystość wciągnięcia na maszt polskiej flagi. Tak to opisał ówczesny naczelnik Straży Wacław Przedpełski:

„Bacność!!! Szeregowiec Michał Czapigo – wystąp! Widzisz tę flagę niemiecką, powiewającą na naszej komendzie??? Czarno-biało-czerwona. Zdjąć ją! – Rozkaz naczelnika! Chorągiew zdjęta. Co robić naczelniku? Czarny pas zerwać!!! – pada rozkaz. Przy ogólnej ciszy płyną dźwięki Mazurka Dąbrowskiego. Polska chorągiew narodowa powiewa nad komendanturą w Sochaczewie, po wiekowej niewoli”. Była to chwila bardzo podniosła i wzruszająca dla wszystkich zebranych. Po 123 latach niewoli miasto, a wraz z nim sochaczewska Straż, weszła w okres odrodzonej II Rzeczypospolitej.

ROZDZIAŁ 4. Ochotnicza Straż Pożarna w Sochaczewie w okresie międzywojennym.

Okres dwudziestolecia międzywojennego to czas odbudowy miasta ze zniszczeń wojennych. Sochaczew stopniowo podnosił się z ruin, aczkolwiek był to proces bardzo powolny, skoro do 1927r. 60 proc. nieruchomości zniszczonych w czasie wojny nie było jeszcze odbudowanych. Długo po wojnie najuboższa ludność Sochaczewa gnieździła się w lepiankach skleconych u stóp wzgórza zamkowego.

Po zakończeniu I wojny światowej przystąpiono do odbudowy poddominikańskiego kościoła parafialnego. Dokonał tego w latach 1921-1922 nowy proboszcz ks. Franciszek Garncarek. Wcześniej, 11 listopada 1919r., w pierwszą rocznicę odzyskania niepodległości, mieszkańcy Sochaczewa postawili pomnik – figurę Chrystusa, który stanął na skwerze przed kościołem.

W 1921r. Sochaczew, w którym znajdowały się 292 budynki, liczył 5070 mieszkańców, w tym 2419 Żydów (około 48 proc. całej ludności). Ogólna liczba mieszkańców była mniejsza o blisko 35 proc. niż w 1897 r. Ubytek ludności żydowskiej był jednak większy niż ludności polskiej i wynosił około 1.3 tys. osób, czyli aż 40 proc. Wiązało się to z tym, że wielu Żydów, którzy opuścili Sochaczew w 1914-1915 r., już tu nie wróciło. Osiedlili się oni w innych, mniej zniszczonych miastach.

Lata międzywojenne przyniosły ożywienie przemysłu na terenie miasta i okolic. Jeszcze w 1911 r. rozpoczęto w Boryszewie k. Sochaczewa budowę fabryki sztucznego jedwabiu pod nazwą „Belgijska Spółka Akcyjna, Zakłady Przemysłowe Boryszew” z siedzibą przedstawicielstwa w Brukseli. W końcu 1913r. uruchomiono produkcję, jednak podczas działań wojennych fabryka uległa zniszczeniu. Po wojnie porzucono myśl o produkcji w niej sztucznego jedwabiu i uruchomiono w zakładzie gorzelnię. W latach 1922-1923 „Belgijska Spółka Akcyjna, Zakłady Przemysłowe Boryszew” połączyła się ze spółką „Pocisk” w Warszawie i rozpoczęła produkcję prochu bezdymnego. Oprócz tego zakład posiadał dużą gorzelnię przemysłową i potasownię. Fabryka w 1930 r. zatrudniała około 200 robotników i posiadała własną bocznice kolejową. Innym zakładem przemysłowym na terenie Boryszewa, wykorzystującym znajdujące się tam pokłady gliny, była cegielnia „Boryszew” będąca własnością Anatola Wekszteina. Produkowała ona cegłę, dreny i dachówki. W sezonie letnim zakład zatrudniał około 200 osób. Trzecim większym zakładem na tym terenie był tartak parowy „Oldak i Gutsztein” zatrudniający 20 robotników. Cegielnia i tartak również posiadały własne bocznicę kolejowe.

W 1927r., w bliskim sąsiedztwie Sochaczewa, w Chodakowie, przystąpiono do budowy fabryki przędzy wiskozowej pod nazwą „Fabryka Przędzy i Tkanin Sztucznych Chodaków Spółka Akcyjna”. W grudniu 1928 r. nastąpiło uroczyste uruchomienie produkcji. Fabryka chodakowska należała wtedy do rzędu najnowocześniejszych tego typu zakładów w Europie. W końcu 1931r. w fabryce pracowało 1000 osób, w połowie 1939 r. zakład zatrudniał 2145 pracowników.

Oprócz dużych zakładów przemysłowych w Boryszewie i Chodakowie, na terenie samego miasta istniało szereg mniejszych, przerabiających głównie płody rolne i surowce mineralne. W 1930r. w Sochaczewie funkcjonowało 5 młynów i browar, zatrudniających łącznie około 50 osób, zakład stolarski Romana Rotchimla zatrudniający 8 osób, warsztat mechaniczny „Okrasa, Helmer” zatrudniający 4 ludzi, wytwórnia mydła Baumerdera.

W okresie dwudziestolecia międzywojennego powstały również w mieście urządzenia komunalne i gmachy użyteczności publicznej: elektrownia miejska, stadion sportowy, przystań nad Bzurą, dwie szkoły podstawowe i Gimnazjum Koedukacyjne otwarte w 1926 r. i będące pierwszą szkołą średnią w Sochaczewie. W 1922 r. otwarto linię kolei wąskotorowej z Sochaczewa do Tułowic, przedłużoną później do Piasków Królewskich i Wyszogrodu. Rozbudowany został szpital. Odbudowano hale targowe. Zachowując w głównych zarysach charakter budowli podcieniowej, w 1931 r. podwyższono budynek o jedno piętro.

Po latach niewoli bujnie rozwinęła się działalność kulturalno-oświatowa i społeczna. Obok Ochotniczej Straży Pożarnej działały w mieście oddziały i koła wielu organizacji i stowarzyszeń: Akcji Katolickiej, Ligi Morskiej i Kolonialnej, Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, Młodzieży Katolickiej, Polskiego Czerwonego Krzyża, Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, Polskiej Macierzy Szkolnej, Wychowania Fizycznego i Przynależności Wojskowej, Związku Obywatelskiej Pracy Kobiet, Związku Rezerwistów i Związku Strzeleckiego.

Aktywną działalność prowadziło Koło Amatorów Sceny Polskiej im. Juliusza Słowackiego oraz założone w 1927r. Towarzystwo Wioślarskie.

Szczególny wkład w rozwój sochaczewskiej kultury w okresie międzywojennym wnieśli dwa stowarzyszenia. Było to powstałe w 1926r. Towarzystwo Przyjaciół Domu Chopina w Żelazowej Woli oraz założony w 1928r. Powiatowy Komitet Regionalny. Towarzystwo Przyjaciół Domu Chopina powstało w celu otoczenia należytą opieką miejsca urodzenia wielkiego kompozytora. Powiatowy Komitet Regionalny za główny cel swej działalności postawił gruntowne poznanie regionu we wszystkich przejawach jego życia (kultury, oświaty, historii, rolnictwa, przemysłu). Za pilną sprawę uznano opracowanie monografii powiatu. Jednym z najaktywniejszych działaczy Powiatowego Komitetu Regionalnego był Kazimierz Hugo-Bader. Towarzystwo Przyjaciół Domu Chopina, wraz z Powiatowym Komitetem Regionalnym, utworzyło w 1930r. Komitet Budowy Domu Chopina. Jego staraniem, rok później, dokonano generalnego remontu oficyny, w której urodził się kompozytor.

W okresie międzywojennym miasto znacznie zwiększyło swój obszar. W 1929r. na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów do Sochaczewa przyłączono m.in. Boryszew i Rozlazłów. Po włączeniu nowych terenów liczba ludności wzrosła o 1916 osób, z 7501 do 9471.

9 grudnia 1931r. przeprowadzono drugi powszechny spis ludności Rzeczypospolitej. Według spisu miasto zajmowało powierzchnię 9,4 km², miało 865 budynków mieszkalnych i liczyło sobie 10 797 mieszkańców (w tym 3011 wyznawców judaizmu). Według spisu na pięciu mieszkańców trzy osoby zajmowały się rzemiosłem lub pracowały w przemyśle, a co szósty sochaczewianin prowadził działalność handlową.

Nadal znaczny procent mieszkańców Sochaczewa (ponad ¼ ogółu ludności) stanowili Żydzi. Udział sochaczewian narodowości żydowskiej w życiu gospodarczym miasta był równie duży, jak w poprzednich dziesięcioleciach. Sytuacja majątkowa Żydów sochaczewskich była bardzo zróżnicowana. Zdarzali się wśród nich ludzie bogaci: kupcy, właściciele domów czynszowych, przemysłowcy. Jednak większość zaliczała się do ludzi niezamożnych – drobnych sklepikarzy i rzemieślników, a nawet biedoty utrzymującej się z pracy własnych rąk, bądź w ogóle pozbawionej źródeł utrzymania. Dużą rolę odgrywali również Żydzi w życiu społecznym. W 1925r. połowa

z 24 członków Rady Miejskiej była narodowości żydowskiej, a zastępcą burmistrza był Żyd – Mosze Szwarc. Spore osiągnięcia posiadał żydowski ruch kulturalny, szczególnie prężny pod koniec lat 30. W mieście działała żydowska biblioteka, teatr amatorski, orkiestra dęta i Żydowskie Towarzystwo Gimnastyczno-Sportowe. Żydzi posiadali także własne szkolnictwo z języku hebrajskim. Podobnie jak w poprzednich okresach nie było w międzywojennym Sochaczewie wyraźnego podziału na żydowską i polską część miasta. Obszarem zamieszkałym głównie przez Żydów był teren między dzisiejszymi ulicami Traugutta, Podzamcze, nieistniejącą Bóżniczą i Rynkiem Kościuszki. Tu znajdowały się: synagoga, siedziba Zarządu Gminy, przytułek, łaźnia, rzeźnia rytualna. W większej ilości Żydzi mieszkali też na północ od Rynku, na obszarze ograniczonym ulicami Staszica, Toruńską i Farną.

W przededniu wybuchu II wojny światowej zaludnienie Sochaczewa wzrosło do 13 458 osób, z czego około 4000 stanowili Żydzi.

Od samego początku odzyskania niepodległości Ochotnicza Straż Pożarna w Sochaczewie uczestniczyła w wielu ważnych wydarzeniach historycznych.

30 grudnia 1918r. depeza wysłana z Poznania do Warszawy zawiadomiła wszystkie leżącą po drodze Straże Pożarna: „Ignacy Paderewski wraca do kraju”. Wiadomość ta zelektryzowała sochaczewskich strażaków, którzy w pełnym składzie i rynsztunku, z poczem sztandarowym pojawili się na stacji kolejowej. W nocy tego samego dnia Straż zatrzymała na dworcu pociąg wiozący z Poznania do Warszawy Ignacego Paderewskiego, światowej sławy kompozytora oraz wybitnego polityka i męża stanu. Już przed wybuchem I wojny światowej Ignacy Paderewski na terenie USA prowadził akcję na rzecz niepodległości Polski. W czasie wojny wspólnie z Henrykiem Sienkiewiczem utworzyli Komitet Pomocy Polskim Ofiarom Wojny. Później Paderewski był przedstawicielem Komitetu Narodowego Polskiego w USA. Po wojnie piastował funkcję premiera i ministra spraw wewnętrznych. Jako przedstawiciel Polski podpisał traktat wersalski. Paderewski, stojąc w oknie wagonu, pozdrowił sztandar Straży, zachęcając zgromadzonych strażaków do dalszej owocnej pracy na rzecz Ojczyzny.

W maju 1919r. sochaczewscy strażacy witali na dworcu wracającą z Francji inną wybitną postać tamtych czasów – gen. Józefa Hallera. W latach I wojny światowej był on dowódcą II Brygady Legionów Polskich, a później dowódcą „Błękitnej Armii” powstałej we Francji. Sochaczewskich strażaków i tym razem spotkał wielki zaszczyt. Otrzymali oni wówczas przed frontem żołnierzy pochwałę za uratowanie swojego sztandaru, dzielną postawę podczas wojny i udział w rozbrajaniu Niemców.

W kolejnych dniach sochaczewska Straż pełniła służbę na terenie miasta i powiatu, aż do chwili mianowania pierwszego oficera armii polskiej komendantem miasta.

9 lipca 1920r. przypadał jubileusz 40-lecia utworzenia Ochotniczej Straży Pożarnej w Sochaczewie. Jednak na skutek toczącej się wówczas wojny polsko-bolszewickiej, w sytuacji kiedy armia Tuchaczewskiego maszerowała na stolicę, rząd powołał Radę Obrony Państwa i Fundusz Obrony Państwa. Straż odłożyła uroczystości związane z jubileuszem na spokojniejsze czasy, a zebrane wówczas środki przeznaczyła na „Dom Żołnierza Polskiego”.

W sierpniu 1920r., kiedy oddziały bolszewickie dotarły na przedpola Warszawy i linię środkowej Wisły, sochaczewscy strażacy włączyli się aktywnie w akcję obrony zagrożonej Ojczyzny.

Straż objęła warty przy mostach kolejowych, wzięła udział w obławie w Puszczy Kampinoskiej na dywersantów bolszewickich, wysłała ze swoich szeregów ochotników na front. Strażacy prowadzili propagandę na rzecz sprzedaży Pożyczki Odrodzenia, przeznaczonej na odbudowę zniszczonego przez wojnę kraju. Wielu sochaczewskich strażaków agitowało na terenie powiatu na rzecz plebiscytów na Warmii i Mazurach oraz na Górnym Śląsku, które odbyły się w lipcu 1920r. i w marcu 1921r.

Mimo zaangażowania się w sprawę obrony niepodległości kraju, Straż nie zaniedbała jednak spraw wyszkolenia, doprowadzono sprzęt strażacki do porządku i wzbogacono go o nowe narzędzia. W tej pracy wielkie zasługi położył długoletni gospodarz Straży, służący w niej od 1900r. Lucjan Ciesielski (właściciel nieruchomości w Sochaczewie).

W 1919r. ks. Stefan Rogulski, proboszcz parafii św. Wawrzyńca, a zarazem prezes Ochotniczej Straży Pożarnej w Sochaczewie, opuścił miasto. Na jego miejsce nowym prezesem wybrany został Ludwik Brzeziński, służący w Straży od momentu jej założenia, czyli od 3 lipca 1880 r. Kiedy w 1905r. z okazji jubileuszu 25-lecia Straż postanowiła nagrodzić specjalnymi żetonami tych, którzy przesłużyli w niej nieprzerwanie od samego początku, wśród 6 wyróżnionych znalazł się Ludwik Brzeziński. W 1920r. w dowód długoletniej pracy dla Straży, w 40-letnią rocznicę swej służby, Ludwik Brzeziński został wybrany dożywotnim prezesem Straży i otrzymał honorowe członkostwo organizacji. Ludwik Brzeziński działał również aktywnie w Towarzystwie Pożyczkowo - Oszczędnościowym w Sochaczewie. W latach 1902-1904 był członkiem Rady Nadzorczej, a od 1905 do 1910r. Prezesem Rady Nadzorczej.

Po zakończeniu wojny bolszewickiej Straż wróciła do normalnej pracy. W ciągu kilku następnych lat zmieniały się władze sztabu Straży. W 1922r. nowym naczelnikiem Straży został Stanisław Szubert. Funkcję tę sprawował do 1926r. W 1926r. na krótko na czele Straży stanął Eugeniusz Ciurlik – Inspektor Samorządu Gminnego. Od 1926 do 1929r. funkcję naczelnika Straży pełnił sochaczewski lekarz dr Wiktor Hołyński. W latach 20. XX w. wyróżnił się ofiarną pracą i zaangażowaniem członek Zarządu Straży, skarbnik Wacław Kruziwicz, Komendant Policji Państwowej w Sochaczewie. Dzięki jego zabiegom Straż otrzymała nową wspinacznicę a dach remizy pokryto blachą.

Kiedy naczelnikiem był dr Wiktor Hołyński, na ogólnym zebraniu Straży w czerwcu 1928 r. podjęto uchwałę o umieszczeniu na ścianie remizy tablicy na pamiątkę 10-lecia odzyskania niepodległości. Odsłonięcie tablicy nastąpiło w czasie uroczystości zorganizowanych przez powiatowy komitet Obchodu Dziesięciolecia Niepodległości. W niedzielę 11 listopada 1928 r. po nabożeństwie w kościele parafialnym odbyła się defilada działających w mieście organizacji, w tym również Straży Pożarnej, i przemarsz z rynku Kościuszki na Rynek Kilińskiego, gdzie zebranych przywitał starosta sochaczewski Stanisław Kulesza. Po nim okolicznościowe przemówienie wygłosił dyrektor Gimnazjum Koedukacyjnego w Sochaczewie dr Wasung, a następnie odsłonięto tablicę pamiątkową ufundowaną przez sochaczewską Straż. Znalazł się na niej następujący tekst: *"1918 -11 listopada 1928, w dziesięciolecie odzyskania niepodległości Państwa Polskiego na pamiątkę czynnego udziału Straży Pożarnej Ochotniczej w Sochaczewie, w rozbrajaniu okupantów, - Strażacy"*. Lata okupacji tablica przetrwała szczęśliwie ukryta za drzwiami remizy i zamalowana na kolor ścian. Obecnie znajduje się ona na nowym, powstałym w latach 1967-1970 budynku Zawodowej Straży Pożarnej w Sochaczewie. 10 listopada 1928 r., w przeddzień głównych obchodów, o godz. 19.00 odbył się capstrzyk

w wykonaniu orkiestry strażackiej, a w sali remizy strażackiej akademii przygotowana przez Koło Amatorów Sceny Polskiej im. J. Słowackiego w Sochaczewie.

Po Ludwiku Brzezińskim prezesami Ochotniczej Straży Pożarnej w Sochaczewie w latach 20. XX w. byli kolejno: Stanisław Garbacki, Jan Jabłoński (sędzia) i Wincenty Żmijewski.

Na koniec 1928 r. Ochotnicza Straż Pożarna w Sochaczewie liczyła 48 członków.

W roku 1930 powstała myśl zorganizowania obchodów 50-lecia Ochotniczej Straży Pożarnej w Sochaczewie. Myśl tę wprowadził w czyn Tadeusz Reind'l - ówczesny starosta sochaczewski, gorąco interesujący się sprawami strażackimi. Zawiązał on komitet obywatelski, który zajął się przygotowaniem uroczystości obchodów. Jednak ze względu na złą sytuację kraju (pogłębiający się kryzys gospodarczy) uroczystości przesunięto na rok następny.

Tadeusz Reind'l, który był przewodniczącym Prezydium Komitetu obchodu 50-lecia Straży, urodził się 1 czerwca 1890 r. Był absolwentem Wydziału Prawa i Nauk Politycznych Uniwersytetu im. Jana Kazimierza we Lwowie. Po ukończeniu studiów pracował w starostwach w Rzeszowie, Chrzanowie i Brzesku. 29 maja 1929 r. objął urząd starosty w Sochaczewie, który sprawował do 16 stycznia 1935 r. Obok zajęć służbowych Tadeusz Reind'l brał czynny udział w pracach Ludowego Uniwersytetu Rolniczego i Okręgowego Związku Towarzystw i Kółek Rolniczych, na prace których przeznaczył środki z subsydiów Sejmiku Powiatowego. Wspierał również działalność Powiatowego Komitetu Regionalnego, Komitetu Budowy Domu Chopina (którego był przewodniczącym Zarządu) oraz Ośrodka Wychowania Fizycznego i Przesposobienia Wojskowego. W 1933 r. został Prezesem Okręgowego Związku Straży Pożarnych w Sochaczewie.

W składzie Prezydium Komitetu Obchodu 50-lecia Straży, obok przewodniczącego Tadeusza Reind'la, znaleźli się ludzie zasłużeni dla lokalnej społeczności, piastujący często kierownicze stanowiska w różnych sochaczewskich instytucjach i przedsiębiorstwach. Członkami prezydium zostali: Józef Biernacki, Wiktor Zdunek, Ignacy Włodzimierz Garbolewski (w tym czasie prezes Ochotniczej Straży Pożarnej w Sochaczewie), Władysław Karnkowski (właściciel majątku Paski, w 1931 r. Prezes Okręgowego Związku Straży Pożarnych w Sochaczewie), ks. Wincenty Trojanowski (proboszcz parafii św. Wawrzyńca i dziekan dekanatu sochaczewskiego), Franciszek Draber (urzędnik Magistratu), dr Józef Machowicz (dyrektor szpitala św. Józefa w Sochaczewie), dr Władysław Czerwiński (lekarz sochaczewski, w latach 1917-1918 naczelnik Ochotniczej Straży Pożarnej w Sochaczewie), inż. Stanisław Czerwiński (główny inżynier Fabryki Przędzy i Tkanin Sztucznych "Chodaków" Spółka Akcyjna), Roman Rotchimel (właściciel nieruchomości i zakładu stolarskiego, od 1929 r. naczelnik Ochotniczej Straży Pożarnej w Sochaczewie), Jusek Mune (przedstawiciel gminy żydowskiej), Józef Michalski (właściciel największego młyna w Sochaczewie), Antoni Suszyński, inż. Eu-geniusz Bazylewicz - Kniażykowski (dyrektor Belgijskiej Spółki Akcyjnej Zakłady Przemysłowe "Boryszew"), Andrzej Koperkiewicz (burmistrz Sochaczewa), Józef Bochniak (inspektor szkolny), Bronisław Paślawski (dyrektor Gimnazjum Koedukacyjnego Wydziału Powiatowego Sejmiku Sochaczewskiego im. F. Chopina w Sochaczewie).

Uroczystości 50-lecia Straży Pożarnej w Sochaczewie odbyły się 11 października 1931r. Rozpoczęły się one o godz. 7.00 rano odegraniem hejnału z wieży strażackiej, później odbyła się zbiórka oddziałów Straży, raport złożony przez naczelnika Straży, powitanie zaproszonych gości i drużyn Straży Pożarnych zaproszonych na jubileusz. O godz. 9.30 strażacy pomaszzerowali na otwarty

z tej okazji stadion sportowy Ośrodka Wychowania Fizycznego i Przyniesienia Wojskowego. Po poświęceniu stadionu doszło do poświęcenia i przekazania na ręce sochaczewskiej Straży motopompy i samochodu marki "Ford" ufundowanych przez władze miasta za kwotę 15000 zł.

Kolejnymi punktami programu uroczystości jubileuszu 50-lecia było uroczyste nabożeństwo i okolicznościowe kazanie wygłoszone przez ks. Wincentego Trojanowskiego oraz wbijanie gwoździ pamiątkowych do sztandaru sochaczewskiej Straży. Na drzewcu sztandaru znalazły się pamiątkowe gwoździe wbite przez delegacje Ochotniczych Straży Pożarnych z Błonia, Grodziska, Kampinosu, Łowicza, Paprotni, Zarządu Związku Straży Pożarnych Okręgu Sochaczewskiego. Gwoździe pamiątkowe ufundowali ponadto: Wojewoda Warszawski inż. Stanisław Twardo, starosta Tadeusz Reindl, Wydział Powiatowy w Sochaczewie, Magistrat Miasta Sochaczewa, Rada Miasta Sochaczewa, Władysław Karnkowski - Prezes Okręgowego Związku Straży Pożarnych w Sochaczewie, Komitet Jubileuszu 50-lecia OSP w Sochaczewie, Cech Rzeźniczo-Wędliniarski w Sochaczewie.

Złoty Jubileusz był dobrą okazją do podsumowania działalności, osiągnięć i zasług strażaków na przestrzeni pół wieku istnienia Ochotniczej Straży Pożarnej w Sochaczewie. 9 wyróżniających się strażaków odznaczonych zostało srebrnymi i brązowymi medalami "Za zasługi dla pożarnictwa" Związku Straży Pożarnych R.P., 4 otrzymało listy pochwalne, 32 Odznaki Pamiątkowe za Wystugę Lat Związku Straży Pożarnych R.P.

W południe rozpoczęły się ćwiczenia pokazowe w wykonaniu sochaczewskich strażaków a po nich defilada oddziałów. O godz. 13.00 na wszystkich czekał wspólny posiłek. Po obiedzie nastąpiła zbiórka przybyłych spoza Sochaczewa oddziałów Straży na stadionie sportowym i zawody okręgowe. Około godz. 17.00 prezes Okręgowego Związku Straży Pożarnych w Sochaczewie Władysław Karnkowski podziękował delegacjom i dostojnym gościom za przybycie i wzięcie udziału w uroczystościach. Zwrócił się też z serdecznym apelem do wszystkich strażaków o nieustawianie w pracy dla służby społeczeństwu.

Uroczystości jubileuszu 50-lecia zaszczylił swą obecnością Wojewoda Warszawski, Prezes Zarządu Głównego Związku Straży Pożarnych oraz liczne delegacje przybyłe z różnych stron kraju i władze organizacji wojewódzkich. Z okazji jubileuszu 50-lecia poświęcono i oddano do użytku żelazno-betonowy most w Boryszewie na rzece Pisi, zbudowany kosztem 100 tys. zł. Warto podkreślić, że w czasie obchodów jubileuszowych podjęto wnioski o budowie nowej wspinalni, którą Straż otrzymała w 1938 r. Obchody jubileuszu 50-lecia były okazją do wydania jednodniówki oraz 32-stronicowej broszury "50-letni Jubileusz. Monografia Jubileuszowa Sochaczewskiej Straży Pożarnej Ochotniczej". Wydrukowano ją w drukarni Maksyma Gołaszewskiego w Mińsku Mazowieckim.

11 października 1931 r. Ochotnicza Straż Pożarna w Sochaczewie liczyła 70 czynnych członków. W jej skład wchodził Zarząd, Komisja Rewizyjna, Rada Sztabowa, dwa oddziały (toporników i sikawkowy) oraz orkiestra.

Zarząd Straży liczył 9 ludzi. Byli nimi: Ignacy Włodzimierz Garbolewski - prezes Zarządu Straży, Józef Michalski - wiceprezes, Waclaw Kruziewicz -skarbnik, Stefan Gierałtowski – sekretarz (urzędnik Magistratu), Andrzej Koperkiewicz - członek Zarządu, Wincenty Żmijewski - członek Zarządu, Antoni Klatt - członek Zarządu (właściciel nieruchomości i restauracji, rzeźnik), Tadeusz Swiężyński -

członek Zarządu (właściciel browaru w Sochaczewie), Jan Ancerewicz - członek Zarządu (właściciel nieruchomości i restauracji, starszy cechu rzeźniczo-wędliniarskiego w Sochaczewie).

W skład Komisji Rewizyjnej wchodziły 3 osoby: Marjan Pereświat - Sołtan (Inspektor Akcyzy i Monopoli, Inspektor Kontroli Skarbowej), Eugeniusz Ciurlik (Inspektor Samorządu Gminnego, prezes zarządu i kierownik Kasy Spółdzielczej w Sochaczewie), Alfons Sokołowski (sekretarz Wydziału Powiatowego).

Radę Sztabową tworzyli: Roman Rotchimmel - naczelnik Straży, ks. Wincenty Trojanowski - kapelan straży, Stanisław Szytenc helm - pomocnik naczelnika Straży (właściciel drukarni w Sochaczewie), Lucjan Ciesielski - gospodarz Straży, Mieczysław Urbański - adiutant (urzędnik).

I Oddział (toporników) liczył 21 strażaków. Dowódcą był Wacław Kobek (murarz), pomocnikiem dowódcy Jan Jankowski (szewc), plutonowym - Antoni Samorajski (murarz).

II Oddział (sikawkowy) liczył 19 strażaków. Jego dowódcą był Czesław Malczyk (murarz), pomocnikiem dowódcy - Teofil Brzustowski (cieśla), plutonowym - Józef Piechucki (szewc).

Orkiestra strażacka liczyła 13 członków. Kierował nią kapelmistrz Mieczysław Gellert (kowal). Chorążym Straży był Jan Newczyński (szewc).

Ochotnicza Straż Pożarna w Sochaczewie w czasie swego 50-letniego istnienia była doskonałą szkołą służby publicznej. Straż nie znała swarów narodowościowych, politycznych czy wyznaniowych, które by stanęły na przeszkodzie jej normalnej pracy. Wśród strażaków byli ludzie różnych zawodów, o różnych poglądach politycznych i o różnej sytuacji materialnej. Jednak wszyscy pracowali w pełnej harmonii dla dobra swej organizacji. W 1931r., na 70 czynnych członków Ochotniczej Straży Pożarnej w Sochaczewie, 10 strażaków było narodowości żydowskiej.

Członkami honorowymi Straży byli: Towarzystwo Śpiewacze (chór) "Lutnia" z Warszawy, ksiądz Paweł Woroniecki, Leon Gołębiowski i Ludwik Brzeziński.

Tytuł honorowego członka dożywotniego Straży otrzymał Marjan Pereświat - Sołtan. Był on człowiekiem o ciekawym i bogatym życiorysie. Urodził się 26 czerwca 1881 r. w majątku Pereświatowo koło Rzeczyca w guberni mińskiej. Po ukończeniu Szkoły Realnej w Elizawetgradzie (dzisiejszy Kirowgrad na Ukrainie) pracował tam jako inspektor akcyzy. Kiedy w Rosji wybuchła rewolucja bolszewicka, udało mu się po wielu perypetiach w 1920 r. dostać do Polski. W maju 1920r. za- I mieszkał w Sochaczewie. Pracował tu przez wiele lat jako Inspektor Akcyzy i Monopoli oraz Inspektor Kontroli Skarbowej. Mimo iż nie miał wcześniej związków z Sochaczewem, po przyjeździe aktywnie włączył się w prace na rzecz miasta. Bez wątplenia można go j zaliczyć do ludzi, którzy w okresie międzywojennym dużo zrobili dla Sochaczewa, szczególnie na polu kultury, oświaty i sportu. Przez wiele lat był prezesem Koła Amatorów Sceny Polskiej im. J. Słowackiego w Sochaczewie i Towarzystwa Wioślarskiego w Sochaczewie. Był ponadto prezesem obwodu powiatowego Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej w Sochaczewie, członkiem powołanego w 1923 r. Komitetu . Budowy Szkoły Średniej w Sochaczewie oraz członkiem Rady Szkolnej Powiatowej. Od momentu przybycia do Sochaczewa był także członkiem Ochotniczej Straży Pożarnej w Sochaczewie.] W czerwcu 1929 r. został powołany na i członka Komisji Rewizyjnej Straży. Do jego zadań należało dokonywanie rewizji księgi dowodów rachunkowych Zarządu Straży.

Marjan Pereświat - Sołtan brał udział w Sekcji Propagandowej Jubileuszu Straży Pożarnej w Sochaczewie, i która w październiku 1931 r. zorganizowała obchody 50-lecia swej działalności.

Sprawozdanie sochaczewskiej Straży za 1931r. zawiera wiele informacji o stanie osobowym, działalności, majątku trwałym, wyposażeniu i budżecie organizacji. Na koniec roku było 67 czynnych członków Straży. Odbyło się 8 posiedzeń Zarządu i 12 Rady Sztabowej, przeprowadzono 19 ćwiczeń i 1 alarm. Odnotowano 8 wyjazdów do pożarów. Straż miała 2 murowane budynki (już w 1887 r. jest mowa o 2 murowanych szopach Straży przy ul. Trojanowskiej i Warszawskiej) i drewnianą wspinaczkę. W strukturze organizacyjnej Straży wymieniona jest orkiestra, nie było natomiast biblioteki. Prenumerowano jedno pismo fachowe "Przegląd Pożarniczy". Szczegółowo wymieniony jest sprzęt używany do gaszenia pożarów. Samochód marki "Ford" ze zbiornikiem na wodę o pojemności 600 l, 4 sikawki (4-kołowa systemu "Triumpf", 2-cylindrowa na 4-kołowym podwoziu, systemu niemieckiego, motopompa systemu "Rosenbauer"), 2-kołowy hydrofor, 4 beczki na 4-kołowym podwoziu i 2 na 2-kołowym podwoziu, węże ssące o dł. 24 m, węże tłoczące o dł. 260 m. Wśród innych narzędzi wymienionych w sprawozdaniu znalazły się: topory (20), wiadra (22), bosaki (7), oskardy (2), linki (4), tłumice (2), kotwice (1), łomy (1), latarnie (2), pochodnie (3), tuby alarmowe (1). Były też 4 drabiny (1 Szczerbowskiego, 2 jednohakówki, 1 francuska, 1 przystawna). Sochaczewska Straż miała na stanie 90 mundurów, 45 kasków mosiężnych, 24 kaski skórzane i 55 pasów. Dochód Straży w 1931r. wyniósł 7678,82 zł, wydatki- 7633,18 zł.

Ochotnicza Straż Pożarna w Sochaczewie brała zawsze żywy udział w życiu miasta, pełna inicjatywy stawała w pierwszych szeregach przy organizowaniu imprez, wieców i różnego rodzaju akcji.

25 czerwca 1927r. sochaczewscy strażacy uczestniczyli w Wyszogrodzie w uroczystości oddania hołdu powracającym do Polski prochom Juliusza Słowackiego.

Ochotnicza Straż Pożarna wraz z mieszkańcami Sochaczewa witała 7 czerwca 1928r. prezydenta RP prof. Ignacego Mościckiego, który zwiedził miasto i był obecny na nabożeństwie w kościele parafialnym. Dwa lata później, 31 maja 1930r. sochaczewscy strażacy znaleźli się w delegacji, która uczestniczyła w spotkaniu z prezydentem w Żelazowej Woli. Ignacy Mościcki objął bowiem honorowym protektoratem akcję ratowania miejsca urodzenia Fryderyka Chopina.

17 lipca 1932r. Ochotnicza Straż Pożarna z Sochaczewa w pełnym umundurowaniu i rynsztunku bojowym, z orkiestrą i sztandarem uczestniczyła w wiecu protestacyjnym wobec narastającej fali rewizjonizmu niemieckiego, który odbył się na Rynku im. Tadeusza Kościuszki.

W dniach od 15 do 17 października 1932r., z okazji 83 rocznicy śmierci Fryderyka Chopina, sochaczewska Straż brała udział w cyklu imprez zorganizowanych z tej okazji przez komitet Dni Chopinowskich w Polsce.

5 czerwca 1933r. strażacy uczestniczyli w odsłonięciu tablicy pamiątkowej na dworze w Kampinosie, gdzie 70 lat wcześniej, w 1863r., mieścił się sztab Zygmunta Padlewskiego, jednego z przywódców powstania styczniowego. Inicjatorem imprezy był sochaczewski oddział Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego.

28 czerwca 1933r. w czasie obchodów "Święta morza" w Sochaczewie uroczystie otwarto nową przystań nad Bzurą. Odbył się capstrzyk, w którym wzięły udział orkiestry dęte Ochotniczej Straży Pożarnej w Sochaczewie i straży fabrycznej z Boryszewa.

12 listopada 1933r. delegacja Straży sochaczewskiej wzięła udział w uroczystości poświęcenia pomnika Niepodległości w Młodzieszynie.

Ochotnicza Straż Pożarna w Sochaczewie w pełnym składzie i ryszunku brała udział w obchodach świąt państwowych organizowanych na terenie miasta: 19 marca (dzień obchodu imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego), 3 Maja i 11 Listopada. W przededniu tych świąt na organizowanych capstrzykach zawsze występowała orkiestra sochaczewskiej Straży.

Zgodnie z tradycją, co roku sochaczewscy strażacy uczestniczyli w uroczystościach Bożego Ciała.

Ochotnicza Straż Pożarna w Sochaczewie prowadziła aktywną działalność kulturalno-oświatową i społeczną. Remiza strażacka była wykorzystywana bezpłatnie do celów ogólnospołecznych. Organizowano w niej zabawy taneczne, bale, wieczory artystyczne, na które składały się m.in. solowe występy śpiewaków, recytacje, występy orkiestry strażackiej.

Straż nawiązała współpracę z Zarządem Koła Amatorów Sceny Polskiej im. J. Słowackiego. Zespół artystyczny przygotowywał repertuar, natomiast Straż udostępniała w remizie salę ze sceną.

23 lipca 1933 r. został zorganizowany przez zarząd Straży wieczór artystyczny z udziałem artystów z Łodzi (zrzeszonych w Związku Artystów Scen Polskich), którzy wystawili jednoaktówkę i uświetnili wieczór odśpiewaniem znanych arii operowych.

Sala w remizie wynajmowana była też przez różne organizacje polityczne. 29 stycznia 1933r. odbył się w niej zjazd powiatowego oddziału Stronnictwa Narodowego.

Dla podtrzymania wzajemnych więzi i życia towarzyskiego wśród strażaków i ich rodzin urządzano różne imprezy, m.in. wycieczki do Lasu Tułowickiego, bale sylwestrowe i karnawałowe.

Sochaczewscy strażacy dbali również o podniesienie swej sprawności fizycznej w wyszkolenia bojowego. Brali m.in. udział w Jesiennych Zawodach Sportowych organizowanych przez Zarząd Powiatowy Związku Rezerwistów w Sochaczewie oraz w ćwiczeniach, zawodach rejonowych i okręgowych organizowanych przez Okręgowy Związek Straży Pożarnych w Sochaczewie.

28 grudnia 1932r. Straż Pożarna w Sochaczewie przyjęła Statut Towarzystwa Ochotniczej Straży Pożarnej, zatwierdzony przez burmistrza Sochaczewa. Statut ten jasno określał cele i zadania Towarzystwa Straży Pożarnej, skład Towarzystwa, prawa członków, zarządzanie funduszami Towarzystwa. Informował o rachunkowości i pracy Komisji Rewizyjnej a także o sposobach organizowania Walnych Zgromadzeń i funkcji Rady Sztabowej. W statucie Towarzystwa Ochotniczej Straży Pożarnej w Sochaczewie, wydrukowanego w Warszawie w 1932 r. znalazły się nazwiska założycieli Towarzystwa i ich własnoręczne podpisy. Byli nimi: Józef Michalski, Roman Rotchrmel, Stanisław Garbacki, Waclaw Kruziewicz, Tadeusz Świeżyński, Lucjan Ciesielski, Wincenty Żmijewski, Stanisław Szytenchelm, Andrzej Koperkiewicz, Stefan Gierałtowski, Jan Ancerewicz, Ignacy Włodzimierz Garbolewski.

Szczegółowy plan działania na rok 1933/1934 zatwierdzony przez Walne Zgromadzenie Ochotniczej Straży Pożarnej w Sochaczewie w dniu 21 maja 1933 r. zakładał m.in. przeprowadzenie 50 zbiórek szkoleniowych orkiestry, koncerty orkiestry dla mieszkańców Sochaczewa, wycieczkę krajoznawczą do Puszczy Kampinoskiej, przeprowadzenie odczytów z zakresu techniki i taktyki pożarniczej, budowę zbiornika wodnego przy ul. Traugutta, inspekcje studzienek oraz kontrolę zabudowań drewnianych i strychów w ramach akcji zapobiegania pożarom, przygotowanie drużyn do zawodów rejonowych i okręgowych, udział w zawodach o Państwową

Odznakę Sportową, zainstalowanie syreny elektrycznej na wspinalni, urządzenie kwesty ulicznej i zabawy Sztabu Straży oraz balu sylwestrowego.

Nie wszystkie zamierzenia ujęte w tym planie udało się zrealizować. Wynikało to głównie z braku środków, spowodowanych głębokim kryzysem gospodarczym, który ogarnął cały kraj. Subwencja, którą otrzymała Straż od Zarządu Miasta, została przeznaczona na spłatę pożyczki zaciągniętej przez miasto na zakup samochodu strażackiego i motopompy. Brak gotówki uniemożliwił zakup 500 m węża do motopompy, syreny elektrycznej, dwuprzęsłowej drabiny francuskiej i 4 hakówek. Nie udało się oszalować i pomalować wspinalni, urządzić sceny w remizie i zakupić do niej krzesel. Skromne dochody, jakie miała Straż, pochodziły jedynie z wynajmu sali, niewielkich subwencji Zarządu Miasta, niektórych imprez (bal sylwestrowy) i dzierżawy pianina. Dlatego wydatki Straż musiała ograniczyć do najniezbędniejszych potrzeb związanych z konserwacją sprzętu i bezpieczeństwem remizy. Ochotnicza Straż Pożarna w Sochaczewie zwróciła się do Wydziału Powiatowego, Zarządu Miasta, Zarządów Gmin Chodaków i Kozłów Biskupi o dodatkowe środki, lecz tylko Wydział Powiatowy przyznał 100 zł na zakup węży. Zabiegi Straży w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych o przyznanie syreny elektrycznej, 4 hakówek i 100 m węża zakończyły się tylko częściowym sukcesem. PZUW przyznał sochaczewskiej Straży tylko 60 m węża tłoczego gumowanego. Udało się natomiast załatwić inną ważną sprawę dotyczącą uregulowania tytułu własności budynków Straży. Sporządzono akt notarialny, na mocy którego Rada Miasta zrzekła się pretensji wobec Straży do nieruchomości przy Placu Kilińskiego (budynek remizy), w zamian za zrzeczenie się pretensji Straży do nieruchomości przy ul. Warszawskiej. W ten sposób spór został definitywnie załatwiony, a budynek Straży przy ul. Warszawskiej użytkowany przez nią od lat 80. XIX w. stał się własnością miasta.

Według sprawozdania Ochotniczej Straży Pożarnej w Sochaczewie za okres od 1 stycznia 1933r. do 31 marca 1934r. Straż liczyła 40 członków mundurowych. W okresie sprawozdawczym strażacy wzięli udział w 8 akcjach gaszenia pożarów, 4 alarmach pożarowych, 3 alarmach próbnych, 16 zbiórkach ćwiczebnych i 11 świątecznych. Dzięki zabiegom naczelnika Straży Romana Rotchimla udało się zorganizować przy Straży 14-osobowy Żeński Oddział Samarytański, którego komendantką została Honorata Walczak. Wcześniej odbyła ona dwutygodniowy kurs szkoleniowy w Łowiczu. Działalność Żeńskiego Oddziału Samarytańskiego koncentrowała się na szerzeniu oświaty zdrowotnej, pomocy sanitarnej i działalności społeczno-kulturalnej.

Kilku członków Ochotniczej Straży Pożarnej w Sochaczewie brało udział w szkoleniu przeciwgazowym i przeciwlotniczym. W związku z tym władze wojewódzkie Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej przydzieliły kompletne umundurowanie dla drużyny odkażającej.

Orkiestra strażacka liczyła w okresie sprawozdawczym 16 członków. Zarząd Straży w tym czasie zrezygnował z dotychczasowego kapelmistrza Mieczysława Gellerta, a na jego miejsce powołał Jana Mroczkowskiego.

Uchwały dotyczące działalności Straży w okresie sprawozdawczym były podjęte na 11 posiedzeniach Zarządu, 7 zebraniach Sztabu i 15 Rady Sztabowej. W sprawozdaniu za 1933/1934r. znalazła się też informacja, że Zarząd postanowił corocznie 9 lipca czcić pamięć zmarłych strażaków, poprzez udział Straży w uroczystym nabożeństwie żałobnym.

Mimo kłopotów finansowych, z jakimi borykała się sochaczewska Straż i braku możliwości nabycia nowoczesnego sprzętu, udzielała ona pomocy innym okolicznym Ochotniczym Strażom Pożarnym. W czerwcu 1932r. sochaczewska Straż przekazała Ochotniczej Straży Pożarnej w Boryszewie beczkę 2-kołową, drabinę – przystawną i bosak. W sierpniu tego samego roku umożliwiono drużynie ochotniczej Straży Pożarnej z Łowicza korzystanie ze wspinalni. We wrześniu 1933r., w związku z przygotowywanymi przez Okręgowy Związek Straży Pożarnych w Sochaczewie zawodami rejonowymi i okręgowymi, Ochotnicza Straż Pożarna w Sochaczewie wypożyczyła na te zawody 2 beczki z wodą.

Informacje o akcjach gaśniczych na terenie miasta przeprowadzonych przez Sochaczewskich strażaków w latach 20. i 30. XX w. znaleźć można na łamach lokalnej i regionalnej prasy. "Echo Sochaczewskie" z 1 maja 1927r. donosi o szybkiej i skutecznej akcji Straży, która ugasiła pożar budynku mieszczącego Pożyczkową Kasę Żydowską. "Tygodnik Narodowy" z 11 czerwca 1933r. w "Kronice sochaczewskiej" pisze natomiast o likwidacji pożaru w żydowskim domu przy ul. Narutowicza. Pożar gasiły Straże Pożarne z Sochaczewa i Boryszewa.

Ochotnicza Straż Pożarna, będąca organizacją społeczną, w której obowiązywał tylko jeden nakaz - nakaz ofiarnej i bezinteresownej pomocy, której członkowie wielokrotnie ratowali mienie i życie współobywateli, często z narażeniem własnego zdrowia i życia, bardzo dbała o dobre imię i morale swoich szeregów. Już w 1884r. K. Krynicki, opisując w "Wędrowcu" Sochaczew, wspomina o Straży. Chwali jej dobre wyszkolenie i sprzęt, porządne umundurowanie oraz surowy rygor. Pisze, że już w początkach swego istnienia Straż za upicie się jednego ze strażaków wykluczyła go ze swych szeregów.

24 czerwca 1932r. Zarząd Ochotniczej Straży Pożarnej w Sochaczewie wykluczył ze swych szeregów Jakuba Gadalewicza za niesubordynację i nieprzystojne zachowanie się wobec przełożonych. Natomiast na okres 1 roku zawieszono w czynnościach członka Straży Chila Widelca za udział w bójce ulicznej w mundurze strażaka. 21 sierpnia 1934r. wykreślono z listy czynnych członków Straży Józefa Przybylskiego za pijaństwo i aroganckie zachowanie się w mundurze wobec Sztabu Straży.

1 listopada 1933r. Ochotnicza Straż Pożarna w Sochaczewie poniosła bolesną stratę. W dniu tym zmarł Ignacy Włodzimierz Garbolewski, właściciel majątku Czerwonka, urodzony w 1878r. Brał on aktywny udział w życiu społecznym. Był pierwszym starostą sochaczewskim w odrodzonej Polsce. Sprawował funkcje prezesa oddziału powiatowego Towarzystwa Gimnastycznego "Sokół" oraz Związku Ziemian. Przez wiele lat działał aktywnie w Ochotniczej Straży Pożarnej. W 1914r. był wiceprezesem Straży, od końca lat 20. do 1932r. - prezesem tej organizacji. Był członkiem Prezydium Komitetu Obchodu 50-lecia Straży w Sochaczewie oraz członkiem

Stronnictwa Narodowego. Działał też aktywnie w kółkach rolniczych. Nie szczędził hojnych datków na cele oświatowe i społeczne, m.in. ofiarował grunty pod szkoły nr 1, 3, gimnazjum i Dom Rodziny Policyjnej w Sochaczewie. To właśnie on podjął w 1924r. inicjatywę zbudowania w naszym mieście pierwszej szkoły średniej. W pogrzebie Ignacego Włodzimierza Garbolewskiego wzięli udział przedstawiciele wszystkich warstw społecznych - od ziemian po włościan oraz delegacje różnych organizacji i stowarzyszeń, w tym Ochotniczej Straży Pożarnej w Sochaczewie.

Od końca lat 20. do wybuchu II wojny światowej prezesami Zarządu Ochotniczej Straży Pożarnej w Sochaczewie byli: Ignacy Włodzimierz Garbolewski (do 20 grudnia 1932r.), Józef Michalski (od 20 grudnia 1932 do 21 maja 1933r.). 21 maja 1933r. prezesem Straży został Andrzej Koperkiewicz. 21 listopada 1934r. z powodu wyjazdu z Sochaczewa zrezygnował on ze swej funkcji, a na jego miejsce powołano ponownie Józefa Michalskiego, który funkcję prezesa sprawował do 11 września 1939 r.

W latach 1929-1937 naczelnikiem Straży był Roman Rotchimmel, od czerwca 1937 do maja 1938r. - Tadeusz Swieżyński, od maja 1938 do 11 września 1939r. - ponownie Roman Rotchimmel.

Ochotnicza Straż Pożarna w Sochaczewie była jedną z wielu działających w okresie międzywojennym na terenie powiatu sochaczewskiego. W 1919r. działało zaledwie 6 oddziałów Ochotniczych Straży Pożarnych. W miarę upływu czasu ich liczba sukcesywnie rosła. W 1924r. było ich 16, w 1928r. - już 32. Zrzeszały one wtedy 852 członków. Na przełomie 1930/1931r. działały w powiecie 34 Ochotnicze Straże Pożarne. Obok nich funkcjonowały też 2 zawodowe Straże Pożarne w fabrykach w Chodakowie i Boryszewie. W 1935r. liczba Ochotniczych Straży Pożarnych w powiecie wzrosła do 45.

Do końca 1933r. nadzór nad wszystkimi Ochotniczymi Strażami Pożarnymi w powiecie sprawował Okręgowy Związek Straży Pożarnych w Sochaczewie podległy Głównemu Związkowi Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej. Główny Związek Straży Pożarnych powstał w 1921r. w wyniku prac Komitetu Międzydzielnicowego, który zjednoczył związki Straży Pożarnych działające w poszczególnych zaborach.

Na mocy rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 28 listopada 1933r. Główny Związek Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej uznany został za "stowarzyszenie wyższej użyteczności jako Związek szczególnie użyteczny dla Państwa i społeczeństwa". Równocześnie zgodnie z obowiązującą ustawą o stowarzyszeniach nadany został związkowi nowy statut. Stowarzyszenie zmieniło nazwę na Związek Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej. Związki Wojewódzkie przemianowane zostały na Okręgi Wojewódzkie, a Związki Okręgowe na Oddziały Powiatowe. Okręgi Wojewódzkie przejęły czynności, uprawnienia i obowiązki dotychczasowych Związków Wojewódzkich, zaś Oddziały Powiatowe przejęły czynności, uprawnienia i obowiązki dotychczasowych Związków Okręgowych. Celem wprowadzenia nowego statutu Związku w życie Zarząd Główny na początku 1934r. mianował Tymczasowe Zarządy Okręgów Wojewódzkich oraz upoważnił je do mianowania Tymczasowych Zarządów Oddziałów Powiatowych na miejsce Zarządów dotychczasowych Związków Okręgowych. Zarządy te miały sprawować swoje czynności do czasu powołania Zarządów w drodze wyborów na mocy postanowienia nowego statutu.

W 1931r. Prezesem Okręgowego Związku Straży Pożarnych w Sochaczewie był Władysław Karnkowski, w 1933r. - Tadeusz Reind'l. W styczniu 1934r. funkcje prezesa Tymczasowego Zarządu

Oddziału Powiatowego Straży Pożarnych w Sochaczewie sprawował Wacław Kruzewicz. W listopadzie 1934r. prezesem Oddziału Powiatowego Warszawskiego Okręgu Wojewódzkiego Związku Straży Pożarnych był Józef Bochniak.

Aż do wybuchu II wojny światowej sochaczewska Straż Pożarna prowadziła normalną działalność statutową, choć brak dokumentacji, zniszczonej przez Niemców w latach II wojny światowej, uniemożliwia pełne przedstawienie osiągnięć tej organizacji w latach 1934-1939.

W sobotę, 11 września 1938r. na zakończenie "Tygodnia Strażackiego", który zorganizowano w tym roku w Sochaczewie, przy dźwiękach orkiestry sochaczewskiej Straży odbył się capstrzyk na ulicach miasta. Następnego dnia do Sochaczewa przybyły wszystkie oddziały Straży z terenu powiatu, aby wziąć udział w głównych uroczystościach "Tygodnia Strażackiego". Po nabożeństwie w kościele parafialnym odbyła się defilada na Rynku. Po południu zorganizowano pokazy akcji gaśniczej podczas ataku lotniczego, w którym wzięły udział zmotoryzowane oddziały Straży z Sochaczewa, Chodakowa i Niepokalanowa.

Polityka agresji i łamania postanowień traktatu wersalskiego prowadzona przez Hitlera spowodowała w końcu lat 30. XX w. wyraźne zaostrzenie sytuacji międzynarodowej.

12 marca 1938r. oddziały niemieckie zajęły Austrię. Podpisany 29 września 1938r. układ monachijski pozwolił Niemcom na zajęcie Sudetów. Hitler, widząc ustępliwość i chęć polityków zachodnich do ratowania pokoju za wszelką cenę, wystąpił z dalszymi żądaniami wobec Czechosłowacji. 16 marca 1939r. wojska niemieckie wkroczyły do Pragi. Adolf Hitler ogłosił utworzenie pozostającego pod kontrolą III Rzeszy Protektoratu Czech i Moraw.

Kolejnym celem zaborczej polityki Hitlera stała się Polska. Już 24 października 1938r. minister spraw zagranicznych III Rzeszy Joachim von Ribbentrop w prywatnej rozmowie z polskim ambasadorem Józefem Lipskim postawił żądania włączenia Gdańska do Niemiec i zbudowania eksterytorialnej autostrady i linii kolejowej między Pomorzem a Prusami Wschodnimi. Żądania te zostały powtórzone 21 marca 1939r. 26 marca 1939r. zostały one odrzucone przez rząd polski, a 5 maja 1939r. minister spraw zagranicznych Polski Józef Beck w swoim słynnym wystąpieniu w sejmie powiedział Niemcom wyraźne "Nie".

Narastająca wiosną i latem 1939r. groźba agresji hitlerowskich Niemiec na Polskę spowodowała rozpoczęcie przygotowań do wojny. W marcu 1939r. przeprowadzono częściową mobilizację w siłach zbrojnych.

Uwidoczniła się wyraźnie postawa społeczeństwa polskiego. Jego olbrzymia ofiarność wyraziła się przede wszystkim w zbiórkach społecznych na Fundusz Obrony Narodowej i Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej. Ludność masowo uczestniczyła przy kopaniu okopów i rowów przeciwczołgowych oraz budowie schronów przeciwlotniczych.

Do przygotowań przed skutkami ataku hitlerowskich wojsk włączyło się wiele organizacji, w tym również Ochotnicze Straże Pożarne.

Przed wybuchem wojny, na specjalnym zebraniu w dniu 25 sierpnia 1939r. Ochotnicza Straż Pożarna w Sochaczewie została podzielona na 3 oddziały, które rozmieszczone w różnych punktach

miasta, miały czuwać nad bezpieczeństwem ludności, likwidować powstałe w wyniku działań wojennych pożary i zapobiegać ich rozprzestrzenianiu.

I oddział miał siedzibę w remizie strażackiej przy Pl. Kilińskiego. Dowódcą oddziału był Wacław Kobek, a jego zastępcą Stanisław Górecki. II oddział stacjonował w składzie Materiałów Budowlanych Eismana przy ul. Traugutta. Dowództwo nad nim sprawował Józef Piechucki, a jego zastępcą był Władysław Kmieciak. III oddział, którego dowódcą był Jan Szymaniak, a zastępcą Zygmunt Kobek, pełnił służbę w garażu przy domu Czarnieckiego na ul. Warszawskiej 21. Strażacy w obrębie każdego oddziału podzieleni byli dodatkowo na sekcje i pełnili na zmianę dyżury po 12 godzin. Sprzęt strażacki . stanowiły sikawki ręczne, węże, bosaki, topory. Nad całokształtem pracy wszystkich oddziałów czuwał Roman Rotchimel. Nowy podział organizacyjny Straży został zatwierdzony przez Ligę Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej.

1 września 1939 r. oddziały niemieckie zaatakowały Polskę - rozpoczęła się II wojna światowa. Już 3 września mieszkańcy Sochaczewa na własnej skórze poczuli grozę toczącej się wojny. Na miasto spadły pierwsze niemieckie bomby. Atakowana była m.in. stacja kolejowa.

Od momentu wybuchu wojny do 10 września oddziały sochaczewskiej straży wypełniały swoje obowiązki bez większych zakłóceń. Pełniono dyżury według wcześniej ustalonego planu, prowadzono ćwiczenia i zajęcia z obrony przeciw-pożarowej i przeciwlotniczej.

Nawała wojenna szybko zbliżała się do granic miasta. Już 8 września niemiecka 4 dywizja pancerna zaatakowała Warszawę. Na zachód od stolicy, na [obszarach położonych nad Bzurą, poczynając od Łęczycy aż do jej ujścia do Wisły pod Kamionem, rozpoczęła się 9 września 1939r. największa bitwa wojny obronnej Polski - bitwa nad Bzurą. Prowadziły ją dwie polskie armie, "Poznań" (pod dowództwem gen. Dyw. Tadeusza Kutrzeby) i "Pomorze" (pod dowództwem gen. Dyw. Władysława Bortnowskiego) z 4, 8 i 10 armiami niemieckimi. Sochaczew, gdzie znajdowała się dogodna przeprawa przez Bzurę, stać się miał wkrótce terenem zaciętych walk.

W kierunku Sochaczewa skierowana została 8 armia niemiecka gen. Johannes von Blaskowitza. Wchodząca w jej skład 24 Dywizja Piechoty otrzymała zadanie opanowania Łowicza i Sochaczewa. W tym celu dowódca dywizji gen. por. Olbricht Friedrich sformował oddział szybki na samochodach, w którego składzie znalazła się piechota, oddział przeciwpancerny i zmotoryzowana artyleria. Oddział ten 9 września około godz. 8.00 rano zajął Łowicz, a następnie skierował się wzdłuż zachodniego brzegu Bzury na Sochaczew, wkraczając doń w godzinach popołudniowych. Reszta dywizji, posuwając się za oddziałem szybkim, osiągnęła Łowicz, umacniając się na północnym brzegu Bzury. Do Sochaczewa skierowany został wzmocniony 202 pułk piechoty. Przybył on do Sochaczewa w godzinach rannych 10 września. Doszło wtedy do walki z oddziałami polskimi, m.in. Niemcy zaskoczyli maszerujące przez Sochaczew na Warszawę wysunięte do przodu grupy 181 i 182 lekkich kolumn pontonowych. Tyłowe elementy tych kolumn wstrzymały marsz i 11 września zostały włączone do grupy płk. dypl. Stanisława Świtalskiego.

Pojawienie się Niemców w Sochaczewie skłoniło dowództwo polskie do podjęcia kroków, które miały na celu wyparcie nieprzyjaciela z miasta.

Do zajęcia Sochaczewa skierowana została grupa płk. Świtalskiego. Zorganizowano ją z nieprzydzielonych gdzie indziej formacji Obrony Narodowej (płk. dypl. A. Żurakowskiego),

oddziałów Przysposobienia Wojskowego (ppłk. B. Zgłobickiego) oraz licznych rozbitków i odprysków wszystkich dywizji armii "Pomorze". Stopniowo dołączono do tej grupy formacje ratownicze, etapowe i marszowe, a także pozostałości pułkowe z VIII Okręgu Korpusu, które nie zostały wycofane za Bzurę. Szefem Sztabu grupy był mjr Waluś. 10 września wartość bojową miały dwa bataliony. Tego dnia wieczorem dołączył 3 batalion ze 144 pułku piechoty, zmobilizowany we Włocławku dla 44 Dywizji Piechoty.

Rankiem 11 września grupa płk. Świtalskiego wyruszyła z Sannik na Sochaczew i około południa zajęła miasto. Nieprzyjaciel wycofał się pośpiesznie już o świcie, pod naciskiem 48 batalionu saperów. Niemcy, wycofując się, zniszczyli za sobą most na Bzurze. Na stacji Polacy zgarnęli bogatą zdobycz - 3 pociągi z żywnością, 10 cystern z benzyną, dużą liczbę granatów ręcznych.

Po zajęciu Sochaczewa płk Świtalski natychmiast przystąpił do organizowania obrony przedmościa na prawym brzegu Bzury. Rozpoczęto odbudowę zniszczonego mostu, a ponadto zbudowano drugi pontonowy, wykorzystując do tego część 181 i 182 lekkich kolumn pontonowych oraz siły 48 batalionu saperów i resztki 8 batalionu saperów z Torunia.

Zgrupowanie płk. Świtalskiego objęło dozоровanie Bzury od Sochaczewa po Brochów na północy.

10 września odbyło się ostatnie zebranie Sochaczewskich Strażaków zwołane w trybie pilnym w ciągu zaledwie kilkudziesięciu minut. Dowódców oddziałów, z polecenia naczelnika Straży, zawiadomił o zebraniu Józef Piechucki. W nadzwyczajnym zebraniu wzięli udział m.in. Roman Rotchimel, Stanisław Szytenchelm, Władysław Kmiecik, Stanisław Sadowski, Józef Piechucki, Stanisław Górski, Wacław Kobek, Zygmunt Kobek, Jan Szymaniak. Naczelnik w kilku zdaniach przedstawił sytuację na froncie, stwierdzając, że w ciągu kilku godzin należy się liczyć z wkroczeniem Niemców do Sochaczewa i w związku z tym należy zastanowić się nad sposobami ratowania sprzętu strażackiego. Z remizy pobrano własne mundury i wyposażenie, postanowiono też ukryć sztandar i samochód strażacki. Sztandar został zakopany przez naczelnika Straży Romana Rotchimla w jego ogrodzie, gdzie przeleżał całą wojnę. Samochód strażacki ukrył również naczelnik u swojej rodziny w okolicach Wiskitek. W dniu 11 września 1939r., kiedy oddziały niemieckie wkroczyły do Sochaczewa, zajmując Czerwonkę i miasto aż do Rynku Kościuszki, naczelnik Roman Rotchimel podjął decyzję o zawieszeniu działalności Ochotniczej Straży Pożarnej w Sochaczewie.

ROZDZIAŁ 4. Ochotnicza Straż Pożarna w Sochaczewie w latach okupacji i w okresie powojennym.

W latach okupacji, mimo formalnego zawieszenia działalności, Straż działała dalej. W październiku 1939r. mianowany przez Niemców nowy burmistrz Juliusz Prause wezwał do siebie naczelnika Straży Romana Rotchirnla i polecił mu zebrać wszystkich strażaków w remizie. Utworzyli oni stałe pogotowie strażackie w ramach tzw. "Luftschutzu", czyli obrony przeciwlotniczej. Jednostka ta liczyła około 50 osób i prowadziła wyłącznie działalność szkoleniowo-interwencyjną. Zakres działania Straży obejmował gminy - Chodaków, Kozłów, Rybno, Szymanów oraz miasto Sochaczew. Komisarycznym komendantem Straży był wcześniejszy naczelnik Roman Rotchimel.

W latach wojny wielu członków sochaczewskiej Straży, z narażeniem życia, czynnie uczestniczyło w ruchu oporu. W strażnicy często znajdowali schronienie ludzie poszukiwani przez gestapo. Nie-jednokrotnie wydawano im legitymacje strażackie, które uprawniały do poruszania się po mieście po godzinie policyjnej oraz chroniły przed wywózką do Rzeszy.

W roku 1942 zdarzył się wypadek, w czasie którego Straż nie gasiła, lecz z premedytacją podsyciała ogień. Było to w czasie pożaru budynku Arbeitsamtu, kiedy to strażacy przenieśli ogień na dokumenty ewidencyjne ludności powiatu Sochaczew - Błonie, ratując w ten sposób wiele osób przed represjami i aresztowaniami. Były jednak i gorzkie chwile, gdy hitlerowcy podpalali wsie i nie dopuszczali strażaków do gaszenia pożarów. Tak spłonęła na ich oczach wieś Bogdaniec, gdzie Niemcy podpalili zabudowania i rozstrzelali ich mieszkańców w odwet za przechowywanie partyzantów. Lata 1939-1945 były najcięższym i najtragiczniejszym okresem w całej ponad 100-letniej działalności sochaczewskiej Straży. Niemieckie represje dotknęły również Straż. W 1943r. aresztowano i uwięziono w budynku żandarmerii ponad 60 osób, wśród nich wieloletniego, zasłużonego członka Ochotniczej Straży Pożarnej w Sochaczewie, Józefa Piechuckiego. W pierwszych dniach lipca 1944r. został on rozstrzelany przez Niemców na Pawiaku w Warszawie.

Ochotnicza Straż Pożarna w Sochaczewie straciła w czasie okupacji prawie cały sprzęt, instrumenty muzyczne i mundury. Zniszczeniu uległa też niestety większa część dokumentacji Straży, co uniemożliwia odtworzenie historii tej organizacji z wcześniejszych okresów jej działania. Udało się ukryć i uchronić przed Niemcami sztandar i tablicę pamiątkową ufundowaną przez Straż z okazji 10-lecia odzyskania niepodległości.

Po 17 stycznia 1945r., kiedy do Sochaczewa wkroczyły wojska radzieckie, remiza, częściowo zdewastowana przez Niemców, jakiś czas służyła czerwonoarmistom za koszary.

Pierwsze po zakończeniu wojny Walne Zgromadzenie Ochotniczej Straży Pożarnej w Sochaczewie odbyło się 16 czerwca 1945 r. Wzięło w nim udział 48 strażaków. Prezesem Straży został burmistrz Sochaczewa - Alfons Sokołowski, na naczelnika wybrano Romana Rotchirnla. Ważnym wydarzeniem na pierwszym Walnym Zgromadzeniu było przekazanie obecnym sztandarowi Straży, który Roman Rotchimel ukrywał u siebie w czasie wojny.

Straż dysponowała wtedy niewielką ilością sprzętu. Wyposażenie stanowił, pochodzący z demobilu samochód marki "Dodge", przedwojenna, uszkodzona motopompa i kilka węży tłocznych. Nowy Zarząd, Sztab i wszyscy strażacy z energią przystąpili do pracy. Odbudowano i wyremontowano remizę, uzupełniono umundurowanie i wyposażenie strażackie.

26 października 1946r. odbyło się kolejne Walne Zgromadzenie Straży, na którym wybrano nowy Zarząd. Prezesem Straży został Jan Jabłoński.

Straż sukcesywnie uzupełniała swoje wyposażenie. W 1948r. dzięki przychylności Wydziału Powiatowego, Zarządu Miasta i Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń udało się kupić samochód marki "Ford" przystosowany do akcji gaśniczych.

W wyniku reorganizacji przeprowadzonej 28 lutego 1950r. zamiast Zarządów powstały komendy Ochotniczych Straży Pożarnych. Na komendanta Straży w Sochaczewie wybrany został Roman Rotchimel. Prezesem Straży w latach 1950-1965 był Kazimierz Werner.

Po śmierci we wrześniu 1955 r. wieloletniego naczelnika a potem komendanta Ochotniczej Straży Pożarnej w Sochaczewie, Romana Rotchimla, stanowisko komendanta objął Jan Szymaniak, który po kolejnej reorganizacji w 1956 r. został naczelnikiem Straży.

19 stycznia 1958r. na Walnym Zgromadzeniu Ochotniczej Straży Pożarnej w Sochaczewie został przyjęty nowy Statut wprowadzony Zarządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 19 lipca 1957r. Statut sochaczewskiej Straży został zatwierdzony przez Urząd Spraw Wewnętrznych Wojewódzkiej Rady Narodowej w Warszawie 26 stycznia 1969r.

W latach 1965-1973 funkcje prezesa Straży pełnił Kazimierz Anders. 4 marca 1973r. po jego śmierci i rezygnacji Jana Szymaniaka z funkcji naczelnika ze względu na zły stan zdrowia, przeprowadzono wybory uzupełniające. Na prezesa wybrano Mariana Szymaniaka, naczelnikiem został Kazimierz Brzustowski. Walne Zgromadzenie Ochotniczej Straży Pożarnej w Sochaczewie w dowód uznania zasług Jana Szymaniaka, uhonorowało go tytułem Dożywotniego Honorowego Naczelnika OSP. 26 sierpnia 1979r. wybrano nowego naczelnika Straży. Został nim Ryszard Kowalski. Straż liczyła w tym czasie 52 członków.

W okresie powojennym Straż Pożarna w Sochaczewie utrzymywała wysoką gotowość operacyjno-bojową. W latach 1948-1975 brała ona udział w 776 akcjach gaśniczych, zarówno na terenie Sochaczewa, jak i w okolicznych gminach. Do największych akcji gaśniczych w tym czasie należało m.in. gaszenie pożaru w Spółdzielni "Żeglarz" w Teresinie w 1958r., akcja gaśnicza na terenie Powiatowego Związku Gminnych Spółdzielni "Samopomoc Chłopska" w 1956r. Bardzo niebezpieczną akcją, w której uczestniczyli sochaczewscy strażacy, było gaszenie płonącej cysterny z dwusiarczkiem węgla w Chodakowskich Zakładach Włókien Sztucznych "Chemitex" w 1962r. Ochotnicza Straż Pożarna w Sochaczewie uczestniczyła również wielokrotnie w likwidacji skutków klęsk żywiołowych, szczególnie powodzi, które dotykały teren powiatu. Tak było w 1961, 1966, 1973, 1979r.

Podobnie, jak we wcześniejszych okresach, członkowie sochaczewskiej Straży wyróżniali się w działalności społecznej, biorąc udział w obchodach świąt i uroczystościach państwowych, czynach społecznych oraz wszelkich pracach na rzecz miasta.

W 1967r. sochaczewska Straż rozpoczęła budowę nowej strażnicy, która została oddana do użytku w 1970r. Istniejąca stara remiza, wybudowana w latach 1883-1886, gruntownie przebudowana na początku XX w., w związku z szybkim demograficznym i gospodarczym rozwojem miasta, wzrastającą ilością sprzętu i środków gaśniczych, nie spełniała już określonych wymogów. Ze względu na fakt, że lokalizacja nowej strażnicy została wyznaczona na sta-rym placu, dokonano rozbiórki służącej przeszło 80 lat remizy.

Kiedy w 1975r. utworzono w Sochaczewie Zawodową Straż Pożarną, znalazła ona swoją siedzibę w nowej strażnicy, dzieląc pomieszczenia z Ochotniczą Strażą Pożarną. Z chwilą powołania Zawodowej Straży Pożarnej, Ochotnicza Straż Pożarna w Sochaczewie została odciążona od działalności operacyjnej, gdyż do gaszenia wyjeżdżali strażacy zawodowi, natomiast ochotnicy stanowili odwód i wyjeżdżali tylko wtedy, gdy zachodziła konieczność wzmocnienia działań Straży Zawodowej. Działalność Ochotniczej Straży Pożarnej skupiała się od tej pory na prowadzeniu profilaktyki przeciwpożarowej, udziale w kontrolach budynków i prywatnych zakładów usługowych oraz organizowaniu spotkań z ludnością, pracownikami zakładów przemysłowych i młodzieżą szkolną w celu wyjaśniania im zasad bezpieczeństwa przeciwpożarowego.

9 lipca 1980r. przypadał jubileusz 100. rocznicy powstania Ochotniczej Straży Pożarnej w Sochaczewie. Przygotowania do uroczystości rozpoczęto 3 sierpnia 1979 r. Wtedy to Komendant Rejonowy Straży Pożarnych w Sochaczewie mjr poż. Ferdynand Bieńczyk przedstawił projekt organizacyjny obchodów jubileuszowych. Narady robocze odbywały się co dwa tygodnie. Na posiedzeniu Zarządu Straży 13 lutego 1980 r. podjęto uchwałę o wystąpieniu do Zarządu Głównego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych o przyznanie medali dla 43 członków Straży i odznak "Za wysługę lat" dla 40.

Na zebraniu Zarządu 28 marca 1980r. wysłuchano sprawozdania prezesa Mariana Szymaniaka o stanie przygotowań do jubileuszu i podjęto uchwałę o nadaniu godności Członka Honorowego Ochotniczej Straży Pożarnej w Sochaczewie Waławowi Kobkowi, Zygmuntowi Kobkowi, Władysławowi Kmiecikowi, Zygmuntowi Smakowi, Józefowi Skórczyńskiemu i Kazimierzowi Wernerowi. Wszyscy oni byli długoletnimi członkami sochaczewskiej Straży.

Sprawa obchodów 100-lecia Ochotniczej Straży Pożarnej w Sochaczewie cieszyła się dużym zainteresowaniem władz wojewódzkich i lokalnych. Na posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej w Sochaczewie w grudniu 1979r. podjęto uchwałę o ufundowaniu nowego sztandaru dla Straży.

Od 18 do 25 maja 1980r. obchodzono "Dni Ochrony Przeciwpożarowej". Zakończyły się one "IV Ogólnopolskim Festynem Ludowo-Strażackim" zorganizowanym w Sochaczewie. Głównym punktem Festynu były obchody jubileuszu 100-lecia Ochotniczej Straży Pożarnej w Sochaczewie.

24 maja 1980r. w Zakładowym Domu Kultury Chodakowskich Zakładów Włókien Sztucznych "Chemitex" odbyła się uroczysta akademii z udziałem władz wojewódzkich, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Komendy Głównej Straży Pożarnych, w czasie której sochaczewskiej Ochotniczej Straży Pożarnej, obchodzącej jubileusz 100-lecia, wręczono sztandar ufundowany przez społeczeństwo miasta. Został on udekorowany Złotą Odznaką Związku Ochotniczych Straży Pożarnych.

Mieszkańcy Sochaczewa oraz osoby uczestniczące w akademii w Chodakowskim Zakładowym Domu Kultury mieli możliwość obejrzenia prac plastycznych młodzieży szkolnej nadesłanych na konkurs "Strażak - mój przyjaciel", wystawy fotograficznej na temat ochrony przeciwpożarowej w woj. skierniewickim oraz automatycznych urządzeń do sygnalizacji używanych w jednostkach strażackich.

W ciągu dwóch dni trwania festynu Ludowo-Strażackiego odbyło się wiele różnych imprez. Patronat nad Festynem objęły: Komenda Główna Straży Pożarnych, Zarząd Główny Związku Ochotniczych Straży Pożarnych oraz redakcja "Gromady - Rolnika Polskiego".

Program Festynu, zorganizowanego na stadionie Klubu Sportowego "Orkan", wypełniły liczne występy artystyczne, pokazy ogni sztucznych, parada orkiestr strażackich (m.in. norweskiej orkiestry Zawodowej Straży Pożarnej z Bergen), mecz rugby o puchar Komendanta Wojewódzkiego Straży Pożarnych oraz pokazy sprawności strażaków i sprzętu pożarniczego. Gwoździem programu była parada historyczna dawnych i współczesnych pojazdów strażackich - od starych konnych beczkowsów i ręcznych sikawek aż do nowoczesnych, uniwersalnych wozów bojowych i agregatów 1 pianotwórczych. W siedzibie sochaczewskiej Ochotniczej Straży Pożarnej otwarto salę tradycji obrazującą 100-letnie dzieje pożarnictwa na terenie Sochaczewa, a w Muzeum Ziemi Sochaczewskiej otwarto wystawę, poświęconą podobnej tematyce.

Po 1980r. całość działań związanych z ochroną przeciwpożarową 1 przejęła Zawodowa Straż Pożarna w Sochaczewie. Działalność Ochotniczej Straży Pożarnej ograniczyła się jedynie do uczestnictwa w uroczystościach związkowych i kościelnych. W tej sytuacji w 1990r., po 110 latach istnienia, Zarząd Ochotniczej Straży Pożarnej w Sochaczewie podjął decyzję o jej rozwiązaniu.

W okresie od 1880 do 1990r. członkowie Ochotniczej Straży Pożarnej w Sochaczewie wielokrotnie manifestowali swą obywatelską postawę, udowadniaли swe pełne zaangażowanie w sprawy narodowe i społeczne. Ochotnicza Straż Pożarna w Sochaczewie powstała w czasach największego ucisku narodowego, kiedy zdawało się, że z serc i umysłów Polaków zostanie wydartą miłość do Ojczyzny, wiara we własne siły, szacunek dla tradycji. Mimo bezwzględnej rusyfikacji, ciągłych nacisków władz carskich, Straż zachowała swój narodowy charakter i wielki patriotyzm, co udowodniła w trudnych chwilach I wojny światowej i pierwszych latach niepodległego bytu. Straż zdała też egzamin w tragicznych czasach okupacji hitlerowskiej. Należy podkreślić, że w czasach zaborów Ochotnicza Straż Pożarna była jedyną zorganizowaną i legalnie działającą organizacją polską na terenie miasta. Obok walki z pożarami prowadziła ona aktywną działalność kulturalną, służącą podtrzymaniu polskości.

Przez cały okres swego istnienia sochaczewska Straż była wspaniałą szkołą służby publicznej. Strażaków wyróżniały takie wartości, jak: gotowość ratowania mienia i życia współobywateli (niejednokrotnie z narażeniem własnego zdrowia i życia), bezinteresowność, tolerancja nie uznająca różnic narodowych, wyznaniowych, społecznych, politycznych i majątkowych, dbałość o wysokie morale swoich członków.

Wielki wysiłek i praca pełna poświęceń i samozaparcia, działalność poszczególnych Zarządów, Sztabów i zwykłych szeregowych strażaków sprawiły, że Ochotnicza Straż Pożarna w Sochaczewie na przestrzeni swego ponad 100-letniego istnienia spełniała w swej społeczności wielorakie role, zyskując sympatię i uznanie mieszkańców miasta. Widać to było wyraźnie w czasie obchodów kolejnych jubileuszy Straży.

12 grudnia 1990r. członkowie Zarządu Ochotniczej Straży Pożarnej w Sochaczewie - prezes Marian Szymaniak, sekretarz Rajmund Stawicki i gospodarz Władysław Rębiejewski - przekazali do Muzeum Ziemi Sochaczewskiej i Pola Bitwy nad Bzurą w Sochaczewie wiele cennych pamiątek dotyczących długiej, bo ponad 100-letniej działalności tej organizacji. Najcenniejszymi spośród

ofiarowanych rzeczy były 3 sztandary, proporzec z drzewcem z 1880r., sztandar z 1908r. i sztandar z 1980r. ufundowany z okazji 100-lecia Ochotniczej Straży Pożarnej w Sochaczewie. Wśród innych nabytków Muzeum znalazły się m.in.: pamiątkowe "gwoździe" do sztandarów, zbiorowy portret członków Straży Pożarnej w Sochaczewie z 1930r., Księgi Pamiątkowe Straży oraz dokumenty z lat międzywojennych.

Muzeum Ziemi Sochaczewskiej i Pola Bitwy nad Bzurą wielokrotnie organizowało u siebie lub w innych placówkach kultury na terenie miasta wystawy poświęcone sprawom pożarnictwa oraz dziejom Ochotniczej Straży Pożarnej w Sochaczewie i w okolicznych miastach.

Przez tydzień, od 24 do 31 maja 1980r. w Muzeum można było oglądać wystawę sprzętu pożarniczego, którą zorganizowano w ramach obchodów 100-lecia Ochotniczej Straży Pożarnej w Sochaczewie.

W październiku 1988r. w czytelni Miejskiej Biblioteki Publicznej, która wtedy mieściła się w tzw. "Domu Rzemiosła", Muzeum urządziło wystawę "Wielkie pożary Sochaczewa". Kiedy w sierpniu i wrześniu 1988r. podczas generalnego remontu ratusza (siedziby Muzeum Ziemi Sochaczewskiej i Pola Bitwy nad Bzurą), odkopano fundamenty wschodniej części budynku, natrafiono tam na obfite ślady pożarów z lat 1808 i 1818. Strawiły one zabudowę centrum miasta, m.in. domy położone na północny-zachód od rynku. W roku 1825 postanowiono wznieść w ich miejscu nowy, klasycystyczny ratusz. W wykopie znaleziono wiele przepalonych w ogniu naczyń i fragmentów kafli, zwęglonych elementów budowli, stopionych w ogniu przedmiotów z miedzi i brązu. Wiele z tych rzeczy znalazło się na wystawie, którą zwiedzający mogli oglądać do końca listopada 1988r.

25 stycznia 1992 r. w siedzibie Miejskiej Biblioteki Publicznej przy ul. Żeromskiego 39 A zorganizowano wystawę poświęconą dziejom Ochotniczej Straży Pożarnej w Sochaczewie.

Wśród eksponatów zaprezentowanych na wystawie znalazły się prawdziwe unikatki, m.in.: mosiężny hełm bojowy z 1920r., oficerski toporek paradny z 1935r., odznaki i pieczęcie strażackie z lat 1920-1980, a także zdjęcia obrazujące działalność sochaczewskiej Straży Pożarnej od 1910 aż do 1980r., kiedy organizacja ta świętowała swój 100-letni jubileusz. Większość eksponatów na wystawie pochodziła ze zbiorów autora pracy. Ekspozycję można było zwiedzać do końca lutego 1992r.

W czerwcu 1997r. z okazji Dni Sochaczewa Muzeum Ziemi Sochaczewskiej i Pola Bitwy nad Bzurą zorganizowało dużą wystawę zatytułowaną "Straże Pożarne Województwa Skierniewickiego". Celem wystawy było ukazanie różnych form działalności Ochotniczych Straży Pożarnych z Łowicza, Skierniewic, Sochaczewa i Żyrardowa od momentu ich powstania aż do czasów współczesnych. Na wystawie znalazło się wiele cennych pamiątek: sztandary, elementy umundurowania, wyposażenie bojowe, zdjęcia i dokumenty archiwalne obrazujące różne formy działalności Straży. Eksponaty na wystawie pochodziły ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Żyrardowie, Muzeum w Łowiczu, Izby Historii Skierniewic i zbiorów własnych Muzeum Ziemi Sochaczewskiej i Pola Bitwy nad Bzurą. Część przedmiotów użyczył również autor niniejszej pracy.